gwarek

gwarek.com.pl

2,30 zł (w tym 5% VAT)
nr 15
14.04.2020 r.
nr indeksu 359599

ISSN 0209-0368

TARNOWSKIE GÓRY › PIEKARY › LUBLINIEC

Kolejni medycy na kwarantannie! Kto nas będzie leczył?

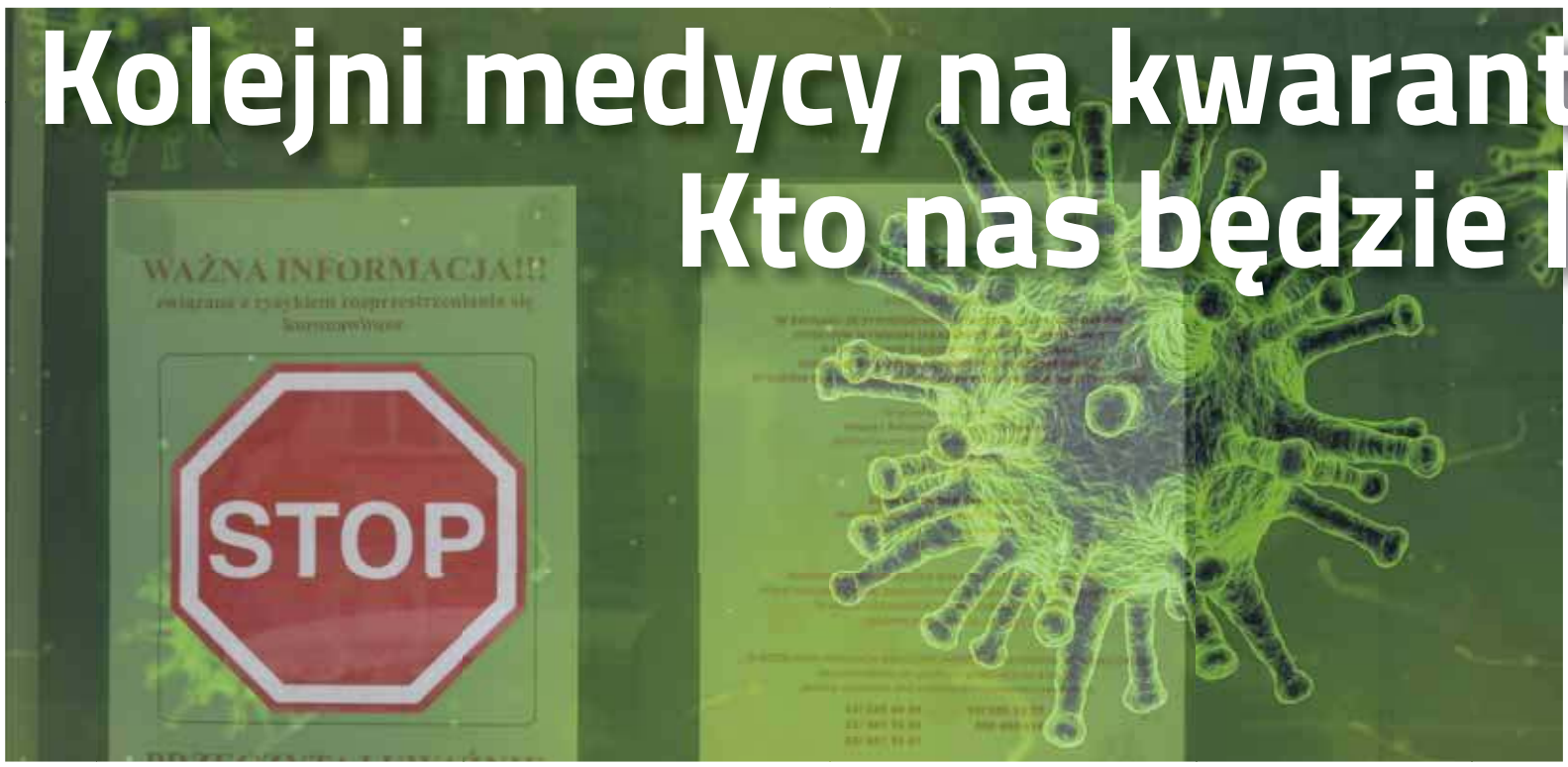

W czwartek, na drzwiach przychodni przy ul. Mickiewicza w Tarnowskich Górach, pojawiła się informacja o zakażeniach pracowników

FOT. JAROSŁAW MYŚLIWSKI

Przychodnia Bi-Med w Tarnowskich Górach poinformowała w czwartek, że w związku z zakażeniem koronawirusem niektórych pracowników, zawiesza do końca kwietnia świadczenie usług w ramach nocnej i świątecznej opieki zdrowotnej. Spośród 65 pracowników Zakładu Pulmonologii w Tarnowskich Górach kwarantanną objęto 19.

„Narasta problem obsady personelu na oddziałach, szczególnie na dyżurach, i przemęczenie personelu, który pozostał" – informuje Leszek Jagodziński, prezes Wielospecjalistycznego Szpitala Powiatowego w Tarnowskich Górach.

Czytaj – str. 2

Odmienne stany świadomości poseł Dziuk

Posłanka Barbara Dziuk w tym roku nie wysyłała pocztą kartek świątecznych. Jak pochwaliła się w mediach społecznościowych, życzenia zamierzała wysłać on-line, by chronić pracowników Poczty Polskiej przed niebezpieczeństwem zakażenia się koronawirusem. Ale kilka dni później poparła projekt ustawy o przeprowadzeniu w maju wyborów korespondencyjnych, kiedy listonosze mieliby dostarczyć około 30 milionów kart do głosowania.

ALICJA JURASZ

Post o chronieniu pracowników Poczty Polskiej pewnie umknąłby uwadze internautów, gdyby nie to, co stało się 6 kwietnia. PiS przegrał wtedy głosowanie nad projektem ustawy wprowadzającej powszechne głosowanie korespondencyjne w wyborach prezydenckich 10 maja. Kiedy wydawało się, że temat jest zamknięty, PiS zgłosił nowy projekt. Powielał on rozwiązania poprzedniego – czyli głosowanie korespondencyjne. Ale była też zmiana – jeśli w kraju nadal będzie panował stan epidemii, Marszałek Sejmu RP Elżbieta Witek może zarządzić zmianę terminu wyborów.

Pod zgłoszonym projektem podpisało się ponad 30 posłów PiS, z których większość... nie była tego dnia w Sejmie. Głosowali zdalnie. W tym gronie była też Barbara Dziuk, która na swoim facebookowym profilu pisała, że rozpoczyna się posiedzenie Sejmu on-line, a ona jest gotowa do działania. Jako lokalizację wskazywała Tarnowskie Góry.

„Pani poseł Dziuk dziś głosuje zdalnie, gotowa do działania w Tarnowskich Górach, a za chwilę podpisuje się w Warszawie pod nowym projektem PiS w sprawie głosowania korespondencyjnego. Cudotwórczyni czy oszustka? I czy w taki sam sposób PiS będzie przeprowadzał wybory prezydenckie?" – pisała w mediach społecznościowych posłanka Koalicji Obywatelskiej Krystyna Szumilas.

Dokończenie na str. 2

W NUMERZE

SĄD ARESZTOWAŁ KSIĘDZA Z TARNOWSKICH GÓR

▸ Ksiądz Marek M., były wikary z parafii Piotra i Pawła w Tarnowskich Górach, jest podejrzany o to, że przed laty obcował płciowo z nastolatką. Śledztwo wszczęto z inicjatywy gliwickiej kurii. Księdza aresztowano na 3 miesiące.

Czytaj – str. 4

ZŁODZIEJE ZŁAMALI PRZEPISY SANITARNE

▸ Przepisy stanu epidemii spowodowały, że trzy osoby to już za dużo i za zgromadzenie należy się kara. Tarnogórska policja podeszła do tego poważnie. Nie ma dnia bez choćby kilku mandatów za naruszanie zakazu zgromadzeń i przemieszczania się bez potrzeby.

Czytaj – str. 4

POLICJA UKARZE DZIAŁKOWCÓW?

▸ Kwiecień to dla działkowców tradycyjny okres wzmożonych prac wiosennych, związanych zwłaszcza z sadzeniem i pielęgnacją drzewek owocowych, a także siewem niektórych warzyw. Pandemia koronawirusa i wprowadzone w związku z nią obostrzenia sprawiają jednak, że ruch na działkach jest niewielki.

Czytaj – str. 5

RODZINNA PIEKARNIA KONTRA ZAKAZ

▸ Wąskie gardło na ul. Pyskowickiej w Tarnowskich Górach to okolice piekarni Siwiec. Klienci przyjeżdżają do niej samochodami, które parkują po obu stronach ulicy. Problem jest szczególnie rano. Policja zaproponowała postawienie zakazu zatrzymywania się po jednej ze stron. Właściciele piekarni boją się, że uderzy to w liczącą ponad 40 lat tradycji firmę.

Czytaj – str. 7

NIE KORZYSTAJĄ, ALE MUSZĄ PŁACIĆ?

▸ Rodzice dzieci z Tarnowskich Gór płacą za żłobek mimo tego, że ich dzieci siedzą w domu, bo placówka od miesiąca jest nieczynna. – Czy tego nie można zmienić? – pytają rodzice.

Czytaj – str. 8

eprasa.pl 22129a0178

KOLEJNI MEDYCY NA KWARANTANNIE! KTO NAS BĘDZIE LECZYŁ?

Jak informuje Bi-Med teraz nocną i świąteczną opiekę w powiecie tarnogórskim świadczy Zakład Leczniczy Zakonu Ojców Kamilianów przy ul. Bytomskiej, w nagłych przypadkach można się też zgłaszać do „Trójki", na Szpitalny Oddział Ratunkowy.

Wojciech Bichalski z Bi-Medu wyjaśniał nam 9 kwietnia, że zaczęło się od lekarki spoza zespołu przychodni, u której pojawiły się objawy zakażenia. Było to ponad 2 tygodnie temu. Wtedy z pracy wyłączono 4 pracowników, którzy mieli z lekarką bezpośredni kontakt. Niestety, okazało się, że i oni są zakażeni. Zdecydowano się wykonać testy pozostałym pracownikom: z inicjatywy przychodni – własnym sumptem, nie przez sanepid. Okazało się, że u ponad 10 z nich wynik był pozytywny. Wśród zakażonych są i lekarze, i pielęgniarki. Na szczęście większość nie ma objawów.

Z redakcją skontaktował się czytelnik: u jego dziadka niedawno byli lekarz i pielęgniarka z Bi-Medu, wymieniali cewnik. – Co w takiej sprawie zrobić? Przecież takich ludzi jak my jest więcej – pyta. Zadaliśmy to pytanie sanepidowi w Bytomiu, czekamy na odpowiedź. Pacjenci mogą się też kontaktować samodzielnie z bytomskim sanepidem, całodobowe telefony: 609-582-303, 695-025-532.

Fatalny bilans ma Zakład Pulmonologii w Tarnowskich Górach. W ubiegłym tygodniu, oprócz 4 pacjentów, zakażony koronawirusem okazał się także jeden z lekarzy. Spośród 65 pracowników 19 było objętych kwarantanną, 6 oczekiwało na wynik testu, a 15 było na zwolnieniu lekarskim. Dyrekcja szpitala wini za całą sytuację lekarzy z oddziału kardiologii Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego nr 4 w Bytomiu.

Obszernej odpowiedzi na pytanie o sytuację w tarnogórskiej placówce udzielili nam 6 kwietnia Barbara Szołtysek-Świerkot, dyrektor Zakładu Pulmonologii oraz Andrzej Kolczyński, zastępca dyrektora ds. lecznictwa.

Z wyjaśnień dyrekcji wynika, że 26 marca ordynator oddziału pulmonologicznego otrzymał telefon od lekarza z kardiologii Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego w Bytomiu, z gorącą prośbą o przyjęcie pacjentki na leczenie. „Zapewniono, że pacjentka nie gorączkuje ani nie zdradza jakichkolwiek innych objawów mogących budzić podejrzenie w kierunku zakażenia koronawirusem. Pacjentka ta od 2 tygodni przebywała w ich szpitalu i była konsultowana przez wielu specjalistów, między innymi przez pulmonologów. Wszystko działo się już w czasie, gdy istniały podejrzenia o niewyjaśnione zachorowania, w tym zapalenia płuc, na oddziałach szpitala w Bytomiu" – pisze dyrekcja Zakładu Pulmonologii.

> **W efekcie nieodpowiedzialnej postawy lekarzy z oddziału kardiologii Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego nr 4 w Bytomiu doszło do zakażenia 4 naszych pacjentów oraz jednego z lekarzy spośród personelu Zakładu Pulmonologii. Kolejne badania personelu medycznego są w toku.**

Pacjentka 26 marca trafiła do tarnogórskiej placówki. Wieczorem wystąpiła u niej wysoka gorączka. Wykonany w późniejszych dniach test potwierdził zakażenie COVID-19.

Jak zaznaczają Barbara Szołtysek-Świerkot i Andrzej Kolczyński, nikt z pracowników szpitala wojewódzkiego nie poinformował ich o ognisku epidemii w swojej placówce, choć pojawiały się już niepokojące sygnały. Donosiły o tym regionalne i krajowe media. „W międzyczasie mogło już dojść do transmisji wirusa na niemal cały personel naszego szpitala i oczywiście innych pacjentów oddziału. W efekcie nieodpowiedzialnej postawy lekarzy z oddziału kardiologii Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego nr 4 w Bytomiu doszło do zakażenia 4 naszych pacjentów oraz jednego z lekarzy spośród personelu Zakładu Pulmonologii. Kolejne badania personelu medycznego są w toku. Zaistniała sytuacja powinna brzmieć jako ostrzeżenie, czym kończy się nieodpowiedzialna postawa i brak wyobraźni w sąsiednich szpitalach" – napisali.

10 kwietnia dyrekcja poinformowała, że pozytywny wynik na obecność koronawirusa dały testy u 3 pracowników. NZOZ działa w ograniczonym zakresie: udzielane są teleporady, pracownie tomografii komputerowej oraz RTG wykonują badania zgodnie z wytycznymi i komunikatami Ministerstwa Zdrowia, przyjmowani są pacjenci onkologiczni. Oddział chorób płuc nie przyjmuje nowych pacjentów do czasu wykonania dezynfekcji.

O trudnej sytuacji m.in. w Wielospecjalistycznym Szpitalu Powiatowym w Tarnowskich Górach informujemy na str. 3 tego numeru Gwarka.

Alicja Jurasz

OGŁOSZENIE

Ze względu na pandemię koronawirusa zawieszamy publikowanie sudoku w Gwarku. W wyniku obostrzeń w przemieszczaniu się i w prowadzeniu działalności gospodarczej nie ma możliwości odbioru nagród.

Przywrócimy rubrykę z sudoku w tygodniku, jak tylko sytuacja wróci do normy. Oby jak najszybciej, czego czytelnikom i sobie życzymy.

Redakcja

reklama

ZAKŁAD POGRZEBOWY
KOZIŃSCY
ROK ZAŁOŻENIA 1980
Tarnowskie Góry, ul. Powstańców Śl. 30

NIEPORÓWNYWALNE NISKIE CENY
GWARANTOWANA WYSOKA JAKOŚĆ

- eksportacja osób zmarłych całodobowo
- eleganckie karawany
- zasiłek pogrzebowy wypłacamy natychmiast lub rozliczenie bezgotówkowe
- załatwianie wszelkich formalności
- kompleksowe usługi pogrzebowe w kraju i za granicą + formalności (bez pośredników)
- duży wybór trumien (również pozawymiarowych)
- **JESTEŚMY JEDYNYM PRODUCENTEM TRUMIEN W TYM MIEŚCIE**

Zakład czynny:
od poniedziałku do piątku,
w godz. od 8.00 do 18.00,
w każdą sobotę od 8.30 do 13.30,
tel. całodobowy 32 285 53 09, 601 40 22 64.

Odmienne stany świadomości poseł Dziuk

Dokończenie ze str. 1

„Czy posłowie PiS opanowali zdolność teleportacji? Okazuje się, że parlamentarzyści – Barbara Dziuk czy Robert Telus będąc kolejno w Tarnowskich Górach i Widawie, podpisali projekt ustawy złożony kilkadziesiąt minut temu w Sejmie" – komentował Dariusz Joński z KO. Nowy projekt trafił pod obrady i po godz. 22 został przegłosowany.

Opozycja złożyła zawiadomienie do prokuratury. Chce, by sprawdziła, czy posłowie PiS nie popełnili przestępstwa. O głosowanie próbowaliśmy zapytać Barbarę Dziuk. Nie odebrała telefonu, nie odpowiedziała na SMS.

Ponieważ w internecie nic nie ginie, szybko przypomniano post posłanki Dziuk, o wysyłaniu życzeń świątecznych on-line. „A jak pani głosowała w sprawie wyborów? Czyżby hipokryzja?" „Ale wybory jednak będą obsługiwać, to się nazywa hipokryzja", „Rozumiem, że nie ma pani problemu z podwójnymi standardami" – to komentarze, które pojawiały się pod postem, które były też szybko usuwane. „Tempo usuwania komentarzy jest naprawdę olimpijskie" – skomentował ktoś. Niewygodny post w końcu zniknął z oficjalnego profilu posłanki.

Alicja Jurasz

nekrolog

Pani
Teresie Banaś
dyrektorowi Szkoły Podstawowej nr 15 im. Gwarków Tarnogórskich w Tarnowskich Górach
wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci
Matki
składają

Arkadiusz Czech
Burmistrz Miasta
Tarnowskie Góry

Adrian Wolnik
Przewodniczący Rady Miejskiej
w Tarnowskich Górach

Wyrazy głębokiego współczucia i szczerego żalu
Panu
Eugeniuszowi Wajsowi
w trudnych chwilach po śmierci
Matki
składają

Przewodniczący
Rady Gminy Świerklaniec
Jarosław Wasążnik
wraz z radnymi
Rady Gminy

Wójt
Gminy Świerklaniec
Marek Cyl
wraz z pracownikami
Urzędu Gminy

Gwarek

Tygodnik Wydawniczej Spółdzielni Pracy „Gwarek Śląski". Redaguje zespół. Redaktor naczelny: Jarosław Myśliwski. **Adres redakcji**: ul. Bytomska 3, 42-600 Tarnowskie Góry. **Telefony:** redaktor naczelny, sekretariat: 32-285-26-61, 32-285-27-16. **E-mail:** gwarek@gwarek.com.pl, reklama@gwarek.com.pl. **Adres strony internetowej**: gwarek.com.pl. Materiałów niezamówionych nie zwracamy. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada. **Druk**: Polska Press Sp. z o.o., Oddział Poligrafia, Drukarnia w Sosnowcu.
Projekt graficzny: Agora Grafika

„Gwarek'' nr 15 (3213), rok LXII, INDEKS 359599, ISSN 0209-0368, nakład: 6.000 egz.

eprasa.pl 22129a0178

PIELĘGNIARKA: **SZYBKIE TESTY** DLA SŁUŻBY ZDROWIA **TO NA ŚLĄSKU FIKCJA**

Pięć dni czekała na wykonanie testu na obecność wirusa COVID-19 pielęgniarka z Wielospecjalistycznego Szpitala Neuropsychiatrycznego w Lublińcu. 1 kwietnia trafiła na kwarantannę z grupą współpracowników.

Alicja Jurasz

– Wymaz miałam pobrany dopiero w niedzielę, 5 kwietnia. Dziś jest 7 kwietnia i wiem, że jest jeszcze ok. 10 osób z personelu na kwarantannie, które nie miały zrobionego testu. A zaczęliśmy ją 1 kwietnia. Objęła też naszych bliskich – mówi pielęgniarka z WSN w Lublińcu (dane do wiad. red.).

W placówce 31 marca stwierdzono zakażenie u jednej z pacjentek. Trafiła tam kilka dni wcześniej z DPS-u w Koszęcinie, który, jak się okazało, był ogniskiem epidemii. Jak relacjonuje nasza rozmówczyni, pacjentka nie zdradzała żadnych niepokojących objawów. Dopiero kiedy do szpitala dotarła informacja o dramatycznej sytuacji w koszęcińskim DPS-ie, kobieta została odizolowana i po staraniach dyrekcji udało się w miarę szybko wykonać jej test. Była to przysłowiowa musztarda po obiedzie. Wcześniej pacjentka przebywała na tzw. odcinku ogólnym, gdzie pracował personel bez dodatkowych zabezpieczeń. Kiedy 31 marca dostali informację, że jej wynik jest dodatni, automatycznie część personelu i pacjentów skierowano na kwarantannę.

Pielęgniarka na test czekała 5 dni. W końcu, 5 kwietnia, pobrano od niej wymaz. Dwa dni później, kiedy rozmawiałyśmy, wciąż była na liście oczekujących na wynik. – Ponieważ jesteśmy w kontakcie ze sobą, wiem, że przebadano na razie 8 osób z personelu. Ale około 10 wciąż nie! Ludzie są w rozsypce psychicznej, w oczekiwaniu na testy i wyniki. Kwarantanną objęto nasze rodziny. Jesteśmy wyłączeni z pracy, kiedy w służbie zdrowia liczy się każda para rąk. Czujemy się dosłownie uziemieni i sfrustrowani. Rząd twierdzi, że jest program do szybkiego testowania pracowników służby zdrowia. Nie wiem, jak wygląda to w innych regionach Polski, ale na Śląsku

> **– Ponieważ jesteśmy w kontakcie ze sobą, wiem, że przebadano na razie 8 osób z personelu. Ale około 10 wciąż nie! Ludzie są w rozsypce psychicznej, w oczekiwaniu na testy i wyniki.**

to fikcja. W województwie mazowieckim jest 11 laboratoriów, w wielkopolskim – 7, na Śląsku długo działało jedno – komentuje.

7 kwietnia wieczorem okazało się, że jej wynik jest ujemny – podobnie jak przebadanych kolegów z personelu. – Otrzymaliśmy na razie ustną informację z sanepidu, czekamy na oficjalne pisma, które zwolnią nas z kwarantanny. Ale chciałabym podkreślić, że część naszych kolegów wciąż czeka na testy. To już tydzień – mówi.

Na problemy z szybkim otrzymaniem wyników skarżył się prezes Wielospecjalistycznego Szpitala Powiatowego w Tarnowskich Górach. Dr n. med. Leszek Jagodziński pisał 8 kwietnia w mediach społecznościowych: „(...) w tej chwili jedną z największych bolączek jest bardzo powolny spływ wyników badań. Dotyczy to szczególnie personelu – wiele osób bezobjawowych, ale poddanych różnym formom reżimu epidemiologicznego, u których wymazy zrobiono nawet tydzień temu, nie otrzymało wyniku, a tylko to pozwala na podjęcie dalszych działań". Dalej pisze, że dziesiątki wykonanych telefonów, żeby przyśpieszyć badania, nie przynoszą skutku. W efekcie grupa personelu bez objawów chorobowych nie może pracować. Musi przebywać w domu. „(...) są zagrożeni przedłużaniem kwarantanny tylko dlatego, że nie mają weryfikacji swojego statusu epidemiologicznego wynikiem badania. W tym samym czasie narasta problem obsady personelu na oddziałach, szczególnie na dyżurach i narastające przemęczenie personelu, który pozostał. Udrożnienie procesu diagnostycznego, szczególnie w odniesieniu do personelu służby zdrowia, uważam w tej chwili za jeden z kluczowych elementów walki z epidemią" – napisał.

W zaktualizowanej 7 kwietnia przez Ministerstwo Zdrowia liście laboratoriów na Śląsku były już cztery – w Katowicach, Zabrzu, Sosnowcu i w Gliwicach. To wciąż jednak za mało. Pod względem liczby mieszkańców województwo śląskie zajmuje 2. miejsce, zaraz za mazowieckim, w którym działa 11 laboratoriów.

Niedawno władze Częstochowy napisały list do ministra zdrowia Łukasza Szumowskiego, w którym apelują o uruchomienie dodatkowego laboratorium w północnej części województwa śląskiego. Zwracają uwagę, że laboratoria działają w południowej części. Przez to wydłuża się czas oczekiwania na wyniki badań pacjentów z Częstochowy i powiatów ościennych. A długie czekanie na test i wynik, niekiedy w warunkach szpitalnych, stwarza duże zagrożenie rozprzestrzeniania się epidemii.

Miasto kupuje kwiaty od producentów

W Lublińcu bratek stał się pozytywnym akcentem w niełatwych czasach epidemii. Władze miasta kupiły od lokalnych ogrodników ponad 20 tys. sadzonek.

W Laryszowie można kupić róże z rodzinnego gospodarstwa, które też boryka się z problemami. Ogrodnicy, hodowcy kwiatów i kwiaciarnie to kolejna branża mocno odczuwająca skutki epidemii.

– Rodzice hodują róże od 25 lat, a ogrodnictwem zajmują się od 40 lat. Przez całą zimę przygotowują się do sezonu: przycinają róże, ogrzewają szklarnie. Dziennie idzie na to 8 ton miału. Zima to czas ciężkiej pracy i nakładów finansowych, żeby odbić to sobie wiosną. Wtedy jest Dzień Matki, Dzień Kobiet, święta, komunie, duże giełdy kwiatowe – mówi Magdalena Kosińska, córka właścicieli Specjalistycznego Gospodarstwa Ogrodniczego Pan Różyczka w Laryszowie. Niestety, epidemia te plany mocno pokrzyżowała i sprzedaż kwiatów stoi w miejscu. Mnóstwo róż już i tak trzeba było wyrzucić.

Pod koniec marca opublikowała w mediach społecznościowych post zachęcający do kupowania róż z hodowli rodziców. Firma wprowadziła nawet dowóz. – Post spotkał się z dużym odzewem. Część osób kupowała kwiaty dla siebie, część zamawiała, często trafiały do lekarzy i do aptek – komentuje Magdalena Kosińska. Akcja cały czas jest aktualna. – Kwiaciarnie kupują od nas znikome ilości kwiatów, trudno się dziwić, bo są w bardzo podobnej sytuacji. Po publikacji postu kwiaciarnie odezwały się, że strzelamy sobie w kolano i naszym działaniem im zaszkodzimy. My też walczymy o przetrwanie. Tylko nasze straty jako producenta są ogromne. Zachęcamy kwiaciarnie do współpracy, a mieszkańców do wspierania lokalnych firm – dodaje.

W Lublińcu w szklarniach zostało prawie 300 tys. sadzonek bratków. Wiosną trafiały na giełdy i targi, ale te są albo zamknięte, albo mają ograniczone godziny otwarcia.

Pomocną dłoń do ogrodników wyciągnęły władze Lublińca, mimo że w tym roku miasto miało inne plany i chciało sadzić wieloletnie krzewy i trawy. – Wspomogliśmy 6 ogrodników. Sprawdziliśmy, jakie jest nasze zapotrzebowanie i u każdego z nich kupiliśmy po 3600 sadzonek po 80 groszy za sztukę – tłumaczy Anna Jonczyk-Drzymała, wiceburmistrz Lublińca. Ukwiecenie miasta kosztowało nieco ponad 17 tys. zł. Bratki trafiły na skwery miejskie, do donic, otrzymały je miejskie placówki oświatowe.

Akcję nazwano Bratek Miejski i spotkała się też z dużym odzewem mieszkańców. – Taki zresztą był zamysł. Ogrodnicy świadczą usługę dowozu na miejsce i aktualnie wszędzie w Lublińcu są sadzone bratki, dostaję mnóstwo zdjęć. Bratek stał się pozytywnym akcentem tego niełatwego czasu – zaznacza wiceburmistrz.

Bratki wciąż można kupować, bo ilości, jakimi dysponują ogrodnicy, są ogromne. – Cieszę się bardzo z tej akcji, ale na stanie mam 60 tys. sadzonek. Ludzie, którzy przychodzą po 20, 30, są zdziwieni, skąd takie ilości. Może inne samorządy się zainteresują? – komentuje Ewa Romer z Gospodarstwa Ogrodniczego Ewa Romer. Do tej pory sprzedawała bardziej na giełdach, a nie lokalnie. – Niestety, czas nas goni, bo kolejne kwiaty czekają na rozstawienie – dodaje.

W ramach akcji Miejski Bratek miasto Lubliniec kupiło od lokalnych ogrodników ponad 20 tys. sadzonek

FOT. OGRODNICTWO MZYK/ FACEBOOK

Alicja Jurasz

eprasa.pl 22129a0178

SĄD ARESZTOWAŁ KSIĘDZA Z TARNOWSKICH GÓR

Ksiądz Marek M., były wikary z parafii Piotra i Pawła w Tarnowskich Górach, jest podejrzany o to, że przed laty obcował płciowo z nastolatką. **Śledztwo wszczęto z inicjatywy gliwickiej kurii. Księdza aresztowano na 3 miesiące.**

JACEK TARSKI

Księdza M. policja zatrzymała 19 marca. Jak mówi Ewa Grott, zastępca prokuratora rejonowego w Zabrzu (to na polecenie zabrzańskiej prokuratury zatrzymano księdza), tego samego dnia Sąd Rejonowy w Zabrzu aresztował duchownego. Ksiądz przez wiele lat pełnił funkcję duszpasterza młodzieży diecezji.

Jak poinformował Wojciech Czapczyński, prokurator rejonowy w Zabrzu, Markowi M. przedstawiono zarzut nadużycia zaufania wynikającego z pełnienia funkcji duchownego i doprowadzenia do obcowania płciowego z osobą małoletnią, w zamian za korzyść majątkową lub osobistą. Sprawa nie jest jednak nowa, bo do wydarzeń miało dojść kilka lat temu. – Nie chcemy tej sprawie nadawać szczególnie szerokiego rozgłosu ze względu na jej charakter – powiedziała nam prok. Ewa Grott, pytana o dokładne daty wydarzeń, które doprowadziły księdza przed oblicze śledczych i – w efekcie – do aresztu. Wiadomo tylko, że było to wtedy, kiedy ksiądz pracował w parafii Najświętszej Marii Panny Matki Kościoła w Zabrzu. Zajmował się tam młodzieżą.

Nie wiadomo, kim była pokrzywdzona. Miała więcej niż 15 lat, ale nie była jeszcze pełnoletnia.

Do kurii zgłosiła się z własnej woli. Opowiedziała, że przed laty łączyły ją intymne kontakty z księdzem Markiem M. Poszkodowana twierdziła, że w zamian za to ten miał jej sprawiać prezenty, wyjeżdżać z nią na wycieczki i obiecywać, że związek będzie trwały.

Jak informuje prokuratura, zeznania kobiety, które obciążają księdza, są wiarygodne. Ona sama (tak twierdzi biegły) nie ma skłonności do konfabulacji.

> **– Nie chcemy tej sprawie nadawać szczególnie szerokiego rozgłosu ze względu na jej charakter – powiedziała nam prok Ewa Grott, pytana o dokładne daty wydarzeń, które doprowadziły księdza przed oblicze śledczych i – w efekcie – do aresztu.**

Ksiądz Piotra Kalka, proboszcz parafii pod wezwaniem Świętych Piotra i Pawła w Tarnowskich Górach, gdzie ks. M. był wikarym do listopada 2019 r., powiedział krótko, że jest całą sprawą zaskoczony i zdziwiony. Proboszcz mówi, że praca wikarego przebiegała bez jakichkolwiek zgrzytów. Ksiądz Marek dał się poznać jako gorliwy kapłan. Tak ocenia go proboszcz i taką ocenę dają mu parafianie. Jest człowiekiem sympatycznym, miłym, kontaktowym i po prostu lubianym. Ksiądz Kalka mówi, że póki co nie próbował starać się o kontakt z księdzem M. Owszem, próbował do niego dzwonić, ale co oczywiste aresztowany nie ma telefonu, więc rozmowa okazała się niemożliwa. – Mam nadzieję, że wszystko to się wyjaśni – mówi na koniec proboszcz Kalka.

KRONIKA POLICYJNA

HAWAJSKIE ZAMIŁOWANIA

▸ Tarnowskie Góry. 9.04 policja zatrzymała 23-latka, który na początku kwietnia, spod sklepu muzycznego ukradł paczkę z 12 hawajskimi gitarami ukulele. Część gitar wróciła do właściciela, część złodziej zdążył upłynnić.

WYWAŻONE DRZWI

▸ Tarnowskie Góry. 8.04 włamano się do mieszkania przy ul. Karola Miarki. Złodziej, wyważywszy drzwi, ukradł 3 złote pierścionki warte 3 tys. zł.

MIMO ZAKAZU

▸ Tarnowskie Góry. 8.04. na ul. Powstańców Warszawskich dzielnicowi zatrzymali 46-letniego mieszkańca miasta, który prowadził opla mimo sądowego zakazu kierowania pojazdami mechanicznymi.

PRZEROBIONY LICZNIK

▸ Tarnowskie Góry. 8.04 na ul. Zagórskiej drogówka zatrzymała do kontroli citroena c4. Samochód, kierowany przez 63-letniego tarnogórzanina, miał przerobiony licznik kilometrów.

SKUTER I NARZĘDZIA

▸ Świętoszowice. 8.04 nieznany sprawca włamał się do pomieszczenia gospodarczego przy ul. Mikulczyckiej. Ukradł skuter i narzędzia elektryczne. Straty właściciela to 4,5 tys. zł.

KRADZIEŻ W BAZIE

▸ Radzionków. 7.09 zgłoszono kradzież w bazie przy ul. Nałkowskiej. Nieznany sprawca ukradł z niezamkniętego dostawczaka portfel z 300 zł i dokumentami.

WŁAMYWACZ WŚRÓD AUT

▸ Tarnowskie Góry. 7.04 policję zawiadomiono, że w zaparkowanych przy ul. Zagórskiej samochodach dokonano kradzieży. Złodziej włamał się do baku ciężarówki DAF i ukradł 150 litrów oleju napędowego. Potem włamał się do ciągnika siodłowego mercedes i ze schowka ukradł komplet kluczy warsztatowych i inne narzędzia, a z baku 50 litrów paliwa. W sumie straty wynoszą 2 tys. zł.

Złodzieje złamali przepisy sanitarne

Przepisy stanu epidemii spowodowały, że trzy osoby to już za dużo i za zgromadzenie należy się kara. Tarnogórska policja podeszła do tego poważnie. Nie ma dnia bez choćby kilku mandatów za naruszanie zakazu zgromadzeń i przemieszczania się bez potrzeby.

Rekordowy był 4 dzień kwietnia, kiedy to policjanci wystawili w powiecie tarnogórskim aż 14 mandatów za naruszanie rozporządzeń o ograniczeniu w poruszaniu się i gromadzenia w ilości powyżej dwóch osób. Niewiele lepiej było 7 kwietnia, kiedy to przepisy złamało 12 osób. Jak mówi podkomisarz Damian Ciecierski, rzecznik tarnogórskiej policji, mandaty za naruszenie przepisów mogą być wysokie. Policjant może wymierzyć grzywnę w wysokości 500 zł, jeśli sprawa pójdzie do sądu, kara może być dziesięciokrotnie wyższa. Jeśli złamanie przepisów jest poważne, a sprawa trafi do inspekcji sanitarnej, kara może sięgnąć 30 tys. zł. O tym, że policja nie patyczkuje się z osobami łamiącymi zakazy, świadczy to, co stało się w Warszawie. Po zamkniętych bulwarach nad Wisłą, we wtorek, 7 kwietnia, jeździł na rowerze mężczyzna. Sprawa trafiła do sanepidu, który ukarał rowerzystę karą 7 tys. zł.

I u nas można podać ciekawe przykłady. Jeden z nich to historia o 3 mężczyznach, którzy 1 kwietnia postanowili wypić na świeżym powietrzu nieco alkoholu. Wybrali się w tym celu za bloki przy ul. Staropolskiej w Tarnowskich Górach, gdzie, wydawać by się mogło, bez przeszkód mogli wypić co nieco i porozmawiać.

Mężczyźni zostali zauważeni przez mieszkańców. Natychmiast powiadomiono policję. Funkcjonariusze rzeczywiście zastali za blokiem trzech mężczyzn popijających z tzw. gwinta. Byli to bezdomni, którzy w ten sposób postanowili spędzić część dnia. Skończyło się na ich pouczeniu. Jako osób bez pieniędzy, pracy i stałego miejsca zamieszkania nie można było ukarać ich mandatami karnymi.

Inne zdarzenie miało miejsce w niedzielę, 5 kwietnia, w centrum Tarnowskich Gór. Policjanci podjęli interwencję wobec dwóch idących obok siebie mężczyzn. Panowie szli stanowczo zbyt blisko siebie. Przepisy przewidują, że odległość między nimi powinna wynosić 2 metry, tu o tej odległości nie było mowy. Policjanci postanowili ich pouczyć o obowiązku zachowania właściwego dystansu.

Spotkali się z agresją, pod adresem mundurowych poleciały słowa powszechnie uznane za obelżywe. 37- i 39-latek „nakręcali się". Żądali zwrotu dokumentów, próbowali odejść. W pewnym momencie jeden z nich chciał uderzyć interweniującego policjanta.

Policjanci sprawdzają przestrzegania przepisów obowiązujących w czasie epidemii

FOT. ARCHIWUM POLICJI

Doszło do szarpaniny. Funkcjonariusze zostali zmuszeni do użycia środków przymusu. Agresywni mężczyźni zostali zatrzymani. Obaj byli nietrzeźwi. Młodszy miał w organizmie 2,5 prom. alkoholu, starszy 0,5 prom. alkoholu. Obaj usłyszeli zarzuty zmuszania przemocą lub groźbą funkcjonariusza publicznego do zaniechania prawnej czynności służbowej. Grozi im za to do 3 lat więzienia. Ponadto mężczyźni odpowiedzą za szereg wykroczeń związanych m.in. z używaniem słów nieprzyzwoitych oraz uniemożliwienia lub utrudniania wykonania czynności służbowych, za co grozi im kara aresztu, ograniczenia wolności albo grzywny. Czeka ich także odpowiedzialność za złamanie przepisów sanitarnych.

Odpowiadać za złamanie przepisów sanitarnych będzie także 4 mężczyzn, których tworoscy policjanci zatrzymali 30 marca w Świniowicach. Chwilę wcześniej panowie okradli sklep w Tworogu. Towar wart 2 tys. zł zapakowali w volkswagena golfa i odjechali.

Dwóch 19-latków, 21-latek i 32-latek, mieszkańcy Żywca i Siemianowic Śląskich, noc spędzili w policyjnym areszcie. We wtorek usłyszeli zarzuty kradzieży, za co grozi im do 5 lat więzienia. Sąd zajmie się również złamaniem przepisów o epidemii, panowie są bowiem winni także 4-osobowego zgromadzenia, a spotykać się wolno we dwójkę i to w odległości 2 m od siebie.

JACEK TARSKI

eprasa.pl 22129a0178

POLICJA UKARZE DZIAŁKOWCÓW?

Kwiecień to dla działkowców tradycyjny okres wzmożonych prac wiosennych, związanych zwłaszcza z sadzeniem i pielęgnacją drzewek owocowych, a także siewem niektórych warzyw. **Pandemia koronawirusa i wprowadzone w związku z nią obostrzenia sprawiają jednak, że ruch na działkach jest niewielki.**

KRZYSZTOF GARCZARCZYK

Znajdujący się na osiedlu Przyjaźń w Tarnowskich Górach Rodzinny Ogród Działkowy „Wiarus Sezam" posiada około 100 ogródków. W zeszłym tygodniu mimo sprzyjającej pogody na działkach krzątały się tylko pojedyncze osoby. Jak wynika z naszego rozeznania, dużego ruchu nie ma także w innych ogrodach w mieście. Wielu działkowców, zwłaszcza starszych, ma obawy, czy przebywanie na działkach nie narusza przepisów o stanie pandemii i czy nie narażają się z tego tytułu na mandaty karne. Z drugiej strony większość działek nie ma charakteru czysto rekreacyjnego, uprawiane są na nich drzewa i krzewy owocowe, warzywa i kwiaty, więc działkowcy uważają, że tak jak rolnicy mają prawo do gospodarowania na dzierżawionej przez siebie ziemi.

3 kwietnia wypowiedział się w tej sprawie Krajowy Zarząd Polskiego Związku Działkowców, uważając, „że na gruncie obowiązującego prawa brak jest podstaw dla formułowania wniosku, aby obowiązywał zakaz przebywania na działkach ROD. W szczególności wskazać należy na fakt, że działkowiec posiada tytuł prawny do indywidualnej działki. Co więcej, działkowcowi przysługuje prawo własności do naniesień i nasadzeń zlokalizowanych na tej działce. Zakaz przebywania na jej terenie byłby zatem równoznaczny z wprowadzeniem wobec działkowca ograniczenia w korzystaniu z chronionych ustawą praw majątkowych, a nawet prawa własności. W obecnych warunkach żaden przepis prawa powszechnego nie statuuje takich ograniczeń".

Krajowy Zarząd PZD, świadom istniejącego zagrożenia, przypomina o zamknięciu ogrodów dla przebywania w nich osób trzecich, a także wykluczeniu z użytkowania przestrzeni wspólnych, jak place zabaw czy świetlice oraz potrzebie zachowywania podczas prac na działce koniecznych środków ostrożności, a zwłaszcza powstrzymywania się od kontaktów z osobami spoza najbliższej rodziny.

> **– Na pewno niezbędny dla zaspokojenia potrzeb życiowych nie jest grill, na pewno niezbędne nie jest także opalanie się na leżaku – mówi sierż. Dobrzański.**

W Tarnowskich Górach policja będzie traktowała sprawy indywidualnie. Podkomisarz Damian Ciecierski mówi, że na pewno z całą surowością będą eliminowane przypadki gromadzenia się w miejscach wspólnych, na alejkach, placach, na działkach itd. Tak samo surowo traktowani będą ci, którzy złamią zakaz zbliżania się. – Przepisy ograniczające swobodę zostały wprowadzone po to, by zminimalizować rozprzestrzenianie się choroby, więc naturalne jest, że gromadzenie się będzie traktowane surowo – mówi policjant i dodaje, że na pewno ukarani zostaną ci, którzy postanowią sobie na działce urządzić grilla lub spotkanie towarzyskie.

Pandemia koronawirusa sprawia, ze mimo nadejścia wiosny, ruch na działkach jest niewielki

FOT. KRZYSZTOF GARCZARCZYK

Zdaniem podkom. Ciecierskiego przepisy nie wykluczają niezbędnych prac na działce. Natomiast działkowcy powinni sami ocenić, czy to, po co przyszli na działkę, jest naprawdę koniecznie potrzebne i czy niesie ze sobą ryzyko.

Sierżant sztabowy Dariusz Dobrzański z Komendy Miejskiej Policji w Piekarach Śląskich mówi, że na pewno niezbędną czynnością, jaką musi wykonać działkowicz, jest nakarmienie zwierząt (jeśli je tam posiada). Podobnie jak na przykład zbieranie plonów. – Na pewno niezbędny dla zaspokojenia potrzeb życiowych nie jest grill, na pewno niezbędne nie jest także opalanie się na leżaku – mówi sierż. Dobrzański.

Kary, jakie mogą wymierzyć policjanci, są dotkliwe. Jest to mandat do 500 zł, a jeśli sprawa trafi do sądu, to kara pieniężna może wynieść aż 5 tys. zł. Największy bat ma w ręku inspekcja sanitarna. Kara, jaką sanepid może na nas nałożyć, wynosi do 30 tys. zł.

Nad tym, czy na działkę przychodzić wolno, łamią sobie głowę prawnicze autorytety, radcy prawni, adwokaci itd., a dyskusja w mediach trwa w najlepsze. Delikatnie rzecz ujmując, zdania są podzielone, jednak spora część, np. adwokaci z Pomorza, twierdzą, że wolno, ale zastrzegają, że ich opinia nie może być traktowana jako wykładnia. Uzasadniają, że działki są własnością działkowców, a na swoim, krótko mówiąc, przebywać wolno.

(JT)

DUCHOWE WSPARCIE OD KAMILIANÓW

Rozprzestrzeniająca się pandemia koronawirusa i związane z nią liczne ograniczenia i uciążliwości sprawiają, że wiele osób, zwłaszcza samotnych, potrzebuje duchowego wsparcia. Naprzeciw tym potrzebom wyszli ojcowie kamilianie, oferując duchowe wsparcie przez telefon. Codziennie, od godziny 15 do 18, można zadzwonić do duszpasterza (tel. 732 964 262) lub psychologa (tel. 732 964 268) i podzielić się swoimi problemami. „Nie jesteś sam. Możemy być razem z Tobą w trudnym czasie epidemii" – zachęcają kamilianie. W związku z pandemią o. dr Mirosław Szwajnoch, prowincjał prowincji polskiej Zakonu Posługujących Chorym ułożył także specjalną modlitwę odmawianą w domach i placówkach kamiliańskich w całej Polsce. Założony pod koniec XVI wieku zakon kamilianów ma szczególne zasługi w niesieniu pomocy chorym dotkniętym różnymi epidemiami. Ponad 200 jego członków oddało swoje życie niosąc pomoc osobom zarażonym.

(K)

FOT. ARCHIWUM KAMILIANÓW

PODPATRZONE

Nad zalewem Nakło-Chechło zamontowano tajemnicze urządzenia

FOT. ALICJA JURASZ

LISTY DO REDAKCJI

gwarek@gwarek.com.pl

Mamy problem z sąsiadem, który dwa razy dziennie dokarmia gołębie. Potrafi w czasie karmienia przylecieć tam ze 150 ptaków. Hoduje kilka nawet w mieszkaniu w bloku. Chodnik, parapety lokatorów i samochody są brudne od ptasich odchodów. Gdy robi się ciepło, ptasi kał zaczyna cuchnąć. Interweniowaliśmy w tej sprawie w straży miejskiej, w spółdzielni, ale powiedziano nam, że nic nie mogą w tej sprawie zrobić. To kto może?

Czytelnik z Osady Jana

TELEFONY DO REDAKCJI

32-285-26-61, 32-285-27-16 dziennikarze dyżurują od poniedziałku do piątku w godz. 8.30-15.00

Mieszkam przy ul. Powstańców Śląskich w Tarnowskich Górach, od dłuższego czasu jest sucho, brak opadów, jest duży problem z otworzeniem okien, unosi się straszny kurz. Rozumiem aktualną sytuację, ale może dałoby się oczyścić i polać trochę jezdnię.

Mieszkanka Tarnowskich Gór

Mamy siedzieć w domu. Tylko co w nim robić? Od dziecka dużo czytam. Tymczasem teraz biblioteki są zamknięte, nie ma gdzie wypożyczyć książek. Czy nie można by ich otworzyć? Wpuszczać czytelników pojedynczo, tak jak do sklepu? Dla mnie książki są niezbędne do życia. Skoro otwarte są sklepy monopolowe, dlaczego nie biblioteki? Czyżby alkohol był bardziej niezbędny do życia niż książki?

Czytelniczka z Nakła Śląskiego (dane do wiad. red.)

Wprowadzono nowe restrykcje dotyczące pozostawania w domu. Tymczasem w blokach jest wolna amerykanka. Są roznoszone ulotki, niektórzy sąsiedzi robią remonty, przyjeżdżają do nich ekipy remontowe. Przez klatki schodowe przewija się naprawdę sporo osób. Rozumiem, że każdy chce w miarę normalnie funkcjonować, ale jeżeli już mamy siedzieć w domu, z nikim się nie spotykać, to wszyscy powinni się do tego stosować.

Czytelnik

eprasa.pl 22129a0178

BIJĄC SIĘ Z MYŚLAMI

JACEK TARSKI

Romantyczny kochanek czy zimny drań?

Rozmawiałem z byłym przełożonym księdza, którego zabrzański sąd wtrącił do aresztu za, krótko mówiąc, wykorzystanie seksualne nastolatki. Od razu powiem, że nie znam aresztowanego, nigdy go nie spotkałem, nie wiem, jak wygląda, jak mówi i co mówi, jakie ma poglądy na rzeczywistość itd. Proboszcz nie był zachwycony rozmową. Trudno mu się dziwić. Odpowiadał jednak na moje pytania, przedstawiając byłego podwładnego jako człowieka otwartego, sympatycznego, lubianego przez ludzi, a do tego zaangażowanego w pracę.

Czyli dał mu dobre świadectwo. I nie wątpię, że ksiądz M. taki właśnie mógł być. Ale jeśli rzeczywiście kilka lat temu sprzeniewierzył się swoim wartościom i zaciągnął do sypialni nastolatkę, to co go do tego skłoniło? Jeśli to wszystko prawda, to czy było to jakieś wzajemne zadurzenie? Wszak zdarza się, że dojrzały facet nagle zakocha się bez pamięci w kimś sporo od siebie młodszym. Może dziewczyna i ksiądz zapałali nagle takim uczuciem? Może młody duchowny, jak się to powszechnie określa, stracił dla niej głowę?

Ale przecież gość był dorosły i jeśli rzeczywiście poszedł do sypialni z nastolatką, jakby jej nie uwielbiał, jest to coś, czego robić nie powinien. Nie wiedział, że jak cała ta sprawa wyjdzie na jaw, wybuchnie przynajmniej skandal? Czyżby sprawy sobie z tego nie zdawał?

Gorzej, jeśli zrobił to, co mu zarzuca prokurator z innego powodu. Nie uległ romantycznym uniesieniom, ale okazał się zimnym draniem i z premedytacją wykorzystał całą przewagę, jaką miał nad dziewczyną. Naprawdę niewiele potrzeba, by inteligentny, wykształcony, dorosły mężczyzna owinął sobie dookoła palca licealistkę i mógł nią manipulować jak modelarz kolejką Piko.

Jeśli tak było, to mamy do czynienia z zimnym draniem. Człowiekiem niebezpiecznym, który nie cofnie się przed niczym, byle tylko zrealizować postawiony przed sobą cel. Gościem, który nie liczy się z losem ofiary, dla którego powiedzenie, że „po nas choćby potop” stanowi coś w rodzaju życiowego motta.

Tak czy inaczej sprawę będzie musiał rozstrzygnąć sąd. Do czasu wyroku ksiądz, choć w areszcie, niewinny jest. Nam pozostaje wierzyć, że prawda, jaka by nie była, i tak wyjdzie na jaw.

JAROSŁAW MYŚLIWSKI

Znam tego księdza. Czekam na wyrok

Nie ma jeszcze aktu oskarżenia, a już posypały się wyroki. Na temat sprawy niewiele wiadomo, bo prokuratura nie chce dzielić się informacjami z dziennikarzami. Jednak, sądząc po internetowych komentarzach, wiele osób uznało, że skoro chodzi o księdza i przestępstwo na tle seksualnym, to musi być winny.

Gdyby wyjaśniono afery pedofilskie z arcybiskupami Wesołowskim, Paetzem, prałatem Jankowskim itp., atmosfera do rozmów na tego typu tematy byłaby lepsza. Przewietrzył ją nieco dokument „Tylko nie mów nikomu” Sekielskich, obnażający patologię kilku duchownych i chroniących ich hierarchów. Problem dotyczy pewnie więcej niż kilku księży, ale nie wszystkich. Tego nie rozumieli trzej pijani kibole, których widziałem przy plebanii kościoła św. Piotra i Pawła w Tarnowskich Górach, gdy skandowali „pedofile, pedofile”.

To tak jak w niemieckich żartach typu „Kiedy w Polsce jest Boże Narodzenie? Dwa dni po tym, gdy w Niemczech jest rozdanie prezentów” albo „Jedź na wakacje do Polski, twój samochód już tam jest” czy „Zdanie z 10 wyrazami i czterema kłamstwami? Uczciwy Polak jedzie na trzeźwo swoim własnym samochodem do pracy”. Nigdy nie ukradli Państwo niczego w Niemczech? Nie, no... według obiegowej opinii naszych zachodnich sąsiadów jest inaczej.

W ubiegłym tygodniu zapadł wyrok w sprawie kard. George`a Pella. Ponad rok spędził w więzieniu dla najgorszych przestępców po tym, jak skazano go za molestowanie seksualne małoletnich. Przed Sądem Najwyższym Australii bez odpowiedzi pozostało pytanie, dlaczego sądy niższych instancji nie uwzględniły tego, że jeden z dwóch rzekomo poszkodowanych odwołał obciążające duchownego zeznania. Drugiego nigdy nie pozwolono przesłuchać obronie, a jego zeznania uznano za mocniejszy dowód niż przeczące im relacje 20 świadków. W ubiegłym tygodniu purpurata uniewinniono.

Ks. Marka znam z pielgrzymki Szlakiem Orlich Gniazd i innych ciekawych pomysłów. Sympatyczny, potrafiący nawiązać kontakt z młodzieżą, co nie jest powszechne wśród duchowieństwa. Ale to czasy tarnogórskie. O jego zabrzańskich nie mam zielonego pojęcia.

Czekam na sprawiedliwy wyrok, a jeżeli skrzywdził tę dziewczynę, to i na adekwatną karę. Nie wychylam się przed sąd, bo nie chcę się znaleźć w jednym szeregu z pijanymi kibolami.

PRZYTYKI Z RYMAMI

SENSACJA I PRAWDA
Ktoś lubuje się w sensacji,
Prawda nie stanowi racji.
Skąd coś wie?... Odpowie z trudem –
Z tajemniczych, pewnych źródeł.

DIETA W PANDEMII
Na hasło „dieta” radni idą walczyć,
Będą jej bronić, ile sił starczy!
Ona jest radnych celem i mocą,
Bo przecież wybrać dali się po coś.

FAKTURA
W lesie dzikie wysypisko,
W śmieciach można znaleźć wszystko,
Więc znalazła się akurat
Z dossier sprawcy, co? Faktura!
To ułatwi wystawienie
Faktury za zaśmiecenie.

INFORMOWANIE POGOTOWIA
Nie jest to sprawa łatwa,
Informacja o kontaktach.
Do wniosku tego zmusza –
Nie oszukacie wirusa.

TARG
W Radzionkowie targ otwarty,
Choć z wirusem nie są żarty!
Jeśli w Cidrach targ lubimy,
W szanowaniu dyscypliny,
Zróbmy handel, a nie party.

ROZWÓJ
Kradzieże aut to sprawa rozwojowa,
Przepraszam, lecz przyczepię się do słowa.
Czy rozwój znaczy policji sukcesy
Albo zwiększenie złodziejaszków kiesy?

JANINA KAMILEWICZ

POGWARKI – RUBRYKA SATYRYCZNA

PRZYGODY STARKI MARIKI

PISZE: JAN DRECHSLER RYSUJE: ANNA KRZTOŃ

eprasa.pl 22129a0178

RODZINNA PIEKARNIA KONTRA ZAKAZ

Wąskie gardło na ul. Pyskowickiej w Tarnowskich Górach to okolice piekarni Siwiec. Klienci przyjeżdżają do niej samochodami, które parkują po obu stronach ulicy. Problem jest szczególnie rano. Policja zaproponowała postawienie zakazu zatrzymywania się po jednej ze stron. Właściciele piekarni boją się, że uderzy to w liczącą ponad 40 lat tradycji firmę.

ALICJA JURASZ

Do Zarządu Dróg Powiatowych wpłynęła petycja od właścicieli piekarni, pod którą podpisali się również mieszkańcy. Apelują o zachowanie na ul. Pyskowickiej dotychczasowej organizacji ruchu lub kompromis – postawienie znaku dopuszczającego parkowanie do 15/30 minut. Klientami piekarni, ze względu na jej lokalizację, są w 90 proc. osoby zmotoryzowane. Jak zaznaczają autorzy petycji rano ruch jest spory, ale klienci parkują auta najwyżej na kilkanaście minut.

Wprowadzenia całkowitego zakazu parkowania automatycznie zmniejszy liczbę klientów i zagrozi dalszej działalności piekarni z 40-letnią tradycją, która zapewnia utrzymanie całej rodzinie. Właściciele zaznaczają, że próbowali znaleźć wyjście z tej sytuacji, ale przeszkodą jest lokalizacja piekarni. „Zdajemy sobie sprawę, że w okolicach piekarni w godzinach porannych mogą pojawić się tymczasowe utrudnienia w płynności ruchu. Jednak nie tworzą się korki, nie dochodzi do kolizji drogowych. Problem jest dużo bardziej złożony (...). Jako właściciele podejmowaliśmy wcześniej próby wydzielenia miejsc parkingowych dla naszych klientów, jednak z uwagi na fakt, że nie jesteśmy właścicielkami lokalu, a otaczająca nas zabudowa uniemożliwia wydzielenie choć kilku miejsc postojowych, nie jesteśmy w stanie we własnym zakresie rozwiązać ewentualnych niedogodności" – piszą.

Piekarnia Siwiec to firma rodzinna z długą tradycją. Jak piszą w petycji właściciele, chcieli rozwiązać problem parkingu, ale nie pozwala na to otaczająca lokal zabudowa

FOT. ALICJA JURASZ

Do ZDP w październiku ubiegłego roku wpłynął wniosek od Komendy Powiatowej Policji w Tarnowskich Górach. Chodziło o możliwość postawienia znaku zakazu zatrzymywania się po stronie numerów parzystych ul. Pyskowickiej. Żadna decyzja w tej sprawie nie zapadła.

– Każdy chyba widzi, że ze względu na piekarnię w tym miejscu ruch się korkuje. Tymczasem ul. Pyskowicka to trasa dojazdu pogotowia do szpitala i nie możemy sobie pozwolić na przestoje – mówi dyrektor ZDP Barbara Myland. Dodaje, że największym problemem jest parkowanie samochodów na chodniku w stronę szpitala. Jest na to za wąski. Gdyby klienci zatrzymywali się tylko po przeciwnej stronie, płynność byłaby zachowana, a jeden pas przejezdny.

– Nie skłaniam się do stawiania znaku zakazu, jeśli wiadomo, że pewnie nie będzie przestrzegany. Poza tym zakaz parkowania w tym miejscu już wynika z przepisów. Chodnik w stronę szpitala jest tam po prostu za wąski. I są odpowiednie służby od egzekwowania tych przepisów – mówi. Na ul. Pyskowickiej ma odbyć się wizja lokalna. Warto dodać, że ulicą ma też biec ścieżka rowerowa, która powstanie w ramach budowy sieci dróg rowerowych. Te plany na pewno będą miały w przyszłości wpływ na organizację ruchu.

Płot w centrum konfliktu

Ogrodzenie miało być gotowe miesiąc temu, a jest tylko rozkopany plac budowy

FOT. AGNIESZKA RECZKIN

Wydawało się, że po wielu latach przy zabytkowym parku przy Zespole Szkół Artystyczno-Projektowych w Tarnowskich Górach w końcu stanie nowe ogrodzenie. Na razie nic z tego.

Od dłuższego czasu nie było widać, by coś działo się na budowie stalowego ogrodzenia, które miało być gotowe do końca lutego. Rozebrano zniszczone betonowe, zrobiono wykopy, postawiono tymczasowe i koniec. Okazuje się, że nie chodzi o niesprzyjającą pogodę, tylko konflikt między zleceniodawcą – tarnogórskim starostwem powiatowym a wykonawcą.

Wypowiedzieliśmy wykonawcy umowę w związku z brakiem postępów prac – mówi krótko Michał Kampa, rzecznik starostwa. Jednak zdaniem przedstawiciela wykonawcy za opóźnienia winny jest samorząd. Firma oceniła m.in., że są braki w dokumentacji i trzeba wykonać dodatkowe prace. Przygotowała ich kosztorys i wysłała do starostwa. Jednak jak twierdzi jej przedstawiciel odpowiedzi ze strony starostwa nie było, aneksu do umowy nie podpisano, więc i wykonawca zdecydował się ją wypowiedzieć.

Na polubowne rozwiązanie sprawy raczej nie ma co liczyć. – Będziemy zabezpieczać teren budowy i szukać nowego wykonawcy – informuje Michał Kampa. **(ESP)**

Starowapienna. Mieszkańcy chcą chodnika

Jest petycja w sprawie budowy chodnika na ul. Starowapiennej w Tarnowskich Górach. Chodzi o odcinek ok. 1 km, między ul. Tołstoja a Tuwima. Mieszkańcy ostrzegają, że prędzej czy później dojdzie tam do tragedii.

Po zakończeniu budowy kanalizacji i położeniu nowej nawierzchni ul. Starowapienna stała się popularnym dojazdem do centrum i alternatywą dla zakorkowanej ul. Zagórskiej. Kierowcy nagminnie łamią przepisy ograniczające prędkość. Dodatkowo wciąż powstają nowe domy, co przekłada się na jeszcze większy ruch. A przy ulicy nie ma chodnika. Dorośli i dzieci chodzą poboczem, jest niebezpiecznie. „Brak chodnika powoduje bezpośrednie zagrożenie zdrowia i życia osób zmuszonych do poruszania się po jezdni, a w szczególności dzieci. Mieszkają tam osoby, które mają dzieci w wieku szkolnym i boją się je puszczać same do szkoły" – napisali mieszkańcy w petycji skierowanej do Zarządu Dróg Powiatowych.

Dyrektor ZDP Barbara Myland odpowiada, że ulica Starowapienna jest za wąska, żeby zbudować tam chodnik szeroki na 2 metry, tak jak wymagają tego przepisy. Konieczne byłoby poszerzenie ulicy o pas leżący na nieruchomościach prywatnych. – Ale spodziewam się, że mieszkańcy nie będą zbyt chętni do tego, żeby przesuwać ogrodzenia, nawet jeśli wiązałoby się to z odszkodowaniem – mówi.

ZDP skłania się ku wytyczeniu wzdłuż ul. Starowapiennej szerszego, utwardzonego pobocza, które zwiększyłoby bezpieczeństwo pieszych. ZDP jeszcze nie wie, czy w tym roku go na to stać. – Problemem jest odcinek od ul. Tołstoja w kierunku ul. Powstańców Warszawskich, gdzie znajduje się mostek. Tu w grę wchodzą pozwolenia wodno-prawne w przypadku wszelkich prac – mówi dyrektor ZDP.

Na pewno w planach jest zmiana organizacji ruchu na pechowym krzyżowaniu ul. Starowapiennej z ul. Tołstoja i Dymarską. Na początku marca doszło tam do zderzenia dwóch samochodów osobowych. Ranne były dwie osoby. Wkrótce znaki ustąp pierwszeństwa z obu stron zastąpią znaki stopu i linie warunkowego zatrzymania.

ALICJA JURASZ

5 marca około godz. 9. na skrzyżowaniu ulic Starowapiennej, Tołstoja i Dymarskiej w Tarnowskich Górach doszło do wypadku. Zderzyły się toyota aygo i opel astra. Ranne zostały 2 osoby. Na naszym profilu facebookowym rozgorzała dyskusja na temat stanu bezpieczeństwa na ul. Starowapiennej.

Danuta: Może się ktoś w końcu zainteresuje, z jaką prędkością przejeżdżają tamtędy samochody. Jak już ktoś jedzie wolniej, to inni wyprzedzają go na potęgę, nawet trzech naraz! Nie wspomnę o braku chodnika.

Anna: Coraz więcej ludzi się buduje, coraz więcej rodzin z dziećmi. Co z tego, że są przystanki, skoro strach dziecko puścić, żeby do nich dotarło, bo brak chodników. Kierowcy z naszej drogi regularnie robią sobie tor wyścigowy.

Sebastian: Przydałoby się na tym skrzyżowaniu zamontować lustro, które bardzo by poprawiło widoczność w tym miejscu. Za często dochodzi tam do wypadków.

Barbara: Chodnik by zrobili, lustro postawili i byłoby OK. Na ul. Dymarskiej ewidentnie przeszkadza żywopłot na jednej z posesji. Kierowcy wyjeżdżający w stronę Opatowic lub ul. Lotników nie widzą, czy idzie pieszy. Wielokrotnie z sąsiadami staraliśmy się o chodnik, ale zawsze jest odmowa. Jak dojdzie do tragedii, to wtedy może oczy się otworzą.

Mariusz: Lustro kiedyś tam było, ale zlikwidowali.

Patryk: Skrzyżowanie Starowapiennej – Tuwima – Pastuszki, tylko czekać na tragedię. Samochody jeżdżą szybko, a od ul. Tuwima na rogu skrzyżowania postawiono baner reklamowy, który ogranicza widoczność.

eprasa.pl 22129a0178

NIE KORZYSTAJĄ, **ALE MUSZĄ PŁACIĆ?**

Rodzice dzieci z Tarnowskich Gór płacą za żłobek mimo tego, że ich dzieci siedzą w domu, bo placówka od miesiąca jest nieczynna. **– Czy tego nie można zmienić? – pytają rodzice.**

JACEK TARSKI

Żłobek zamknięto w związku z ogłoszonym w kraju stanem epidemii. Jak wszędzie, przebywanie w jednym miejscu dzieci z różnych domów, które nie wiadomo z kim miały styczność, okazało się niebezpieczne i placówkę trzeba było wyłączyć z użytkowania. Okazało się jednak, że dzieci ze żłobka nie korzystają, a rodzice i tak muszą się liczyć z kosztami. Płacą tzw. opłatę stałą. Zdaniem zainteresowanych to wobec nich nieuczciwe.

Zresztą, nie tylko nieuczciwe, ale i sprzeczne z duchem czasów, w jakich przyszło nam żyć. Kieszenie rodziców, którzy niejednokrotnie sami, przynajmniej na jakiś czas, pozbawieni zostali pracy, pozostający w domu na tzw. „postojowych" stawkach, niemający pewności nie tylko dalszego zatrudnienia w dotychczasowym miejscu pracy, są dodatkowo drenowane opłatami za żłobek. Tymczasem ciągle mówi się o „tarczy antykryzysowej", o tym, jak ulżyć ludziom. Tu wystarczyłaby jedna decyzja, tak przynajmniej mówią rodzice.

Jolanta Tuszyńska, zastępca burmistrza Tarnowskich Gór do spraw społecznych, mówi, że rodzice dzieci w wieku „żłobkowym" są zobowiązani do wnoszenia opłaty stałej niezależnie od tego, czy dziecko uczęszcza do żłobka, czy nie. Tak przewidują i przepisy lokalne, i zapisy w umowie. Rodzice powinni też pamiętać, że przez połowę marca żłobek był czynny, więc dzieci przyjmował.

Czy władze Tarnowskich Gór myślą o tym, by ulżyć finansowo rodzicom? – Zastanawiamy się, czy możemy zwolnić rodziców z opłaty. Taką możliwość daje umowa między żłobkiem i rodzicami dziecka. Będziemy nad tym pracować – mówi Jolanta Tuszyńska. Nie wiadomo jednak, kiedy miałyby zapaść w tej sprawie jakieś decyzje.

> **Kieszenie rodziców, którzy niejednokrotnie sami, przynajmniej na czas jakiś pozbawieni zostali pracy, pozostający w domu na tzw. „postojowych" stawkach, nie mający pewności nie tylko dalszego zatrudnienia w dotychczasowym miejscu pracy, są dodatkowo drenowane opłatami za żłobek.**

Żłobek zamknięto w związku z ogłoszonym w kraju stanem epidemii

FOT. JAROSŁAW MYŚLIWSKI

Miasto nie jest natomiast władne do jakichkolwiek działań w sprawie decyzji podejmowanych w sprawie opłat za placówki prywatne i niepubliczne. To wyłącznie sprawa między stronami umowy, czyli rodzicami i placówką.

Jak informuje wiceburmistrz Tuszyńska, nie ma natomiast żadnego problemu z płatnościami za przedszkole. Tu sytuacja jest jasna. W publicznych placówkach pierwsze 6 godzin jest dla rodziców bezpłatne. Płaci się dopiero za każdą następną. Jako że przedszkola są nieczynne, nie ma więc płatności.

Identyczna natomiast z sytuacją w niepublicznych żłobkach jest sytuacja z opłatami za przedszkola prywatne. Rodzice, w kwestii płacenia czesnego, zobowiązani są postępować zgodnie z podpisanymi umowami.

Taka sama sytuacja z płatnościami za żłobek jest w Piekarach Śląskich. I tu także odezwali się rodzice, niepewni jutra swoich rodzin. Wprowadzenie zmian, jak powiedział wiceprezydent Krzysztof Turzański, nie jest jednak możliwe od ręki. Decyzji o zwolnieniu z opłat nie może podjąć prezydent miasta. Władna, by to rozstrzygnąć, jest tylko Rada Miasta. Prezydent obiecał, że punkt porządku obrad w tej sprawie zostanie przedstawiony na najbliższej sesji.

40 laptopów dla wszystkich?

Sto tysięcy złotych na komputery dla uczniów. W Tarnowskich Górach będzie za to 40 komputerów.

Tarnowskie Góry złożyły wniosek o przyznanie rządowej dotacji 100 tys. zł na zakup komputerów i oprogramowania dla uczniów. Sprzęt będzie przeznaczony dla tych, którzy nie mają własnych tabletów czy laptopów i przez to mają kłopoty z nauką w obowiązującym dziś systemie nauczania zdalnego. Póki co jednak miasto wyłożyło na ten cel pieniądze z lokalnego budżetu. Dotacja rządowa pokryje ten wydatek. Komputery trafią do szkół, tam mają zapaść decyzje co do ich rozdysponowania.

Kiedy program został ogłoszony, zrobił się straszny szum. Ministerstwo Edukacji Narodowej zostało zasypane prośbami, mailami, wnioskami. To był prawdziwy szturm. Do ministerstwa słali elektroniczną pocztę dyrektorzy szkół, burmistrzowie i wójtowie miast i gmin, pojedynczy nauczyciele oraz rodzice i sami uczniowie. Szturm na serwery, jak nietrudno się spodziewać, zakończył się elektroniczną obstrukcją. Serwery po prostu nie wytrzymały.

Dlatego ministerstwo zaapelowało, by niczego nie załatwiać indywidualnie. Jedynymi, którzy powinni kontaktować się w tej sprawie, są władze gmin. **(JT)**

365 tys. zł dla szpitala

13 szpitali miejskich i 5 szpitali powiatowych otrzyma łącznie 10,3 mln zł dofinansowania z Górnośląsko-Zagłębiowskiej Metropolii na walkę z koronawirusem. To o ponad 1,3 mln zł więcej niż wcześniej planowano. Decyzja zapadła 8 kwietnia. 365 tys. zł dostanie Wielospecjalistyczny Szpital Powiatowy w Tarnowskich Górach.

– Szpitale najlepiej wiedzą, co w tej niezwykle trudnej sytuacji jest im najbardziej potrzebne. Otrzymane dofinansowanie będą mogły wykorzystać na zakup urządzeń i aparatury medycznej, jak np. respiratorów. Będą mogły sfinansować z niej również niezbędne prace adaptacyjne, by przystosować nowe pomieszczenia pod oddziały intensywnej opieki medycznej – mówił Kazimierz Karolczak, przewodniczący zarządu Górnośląsko-Zagłębiowskiej Metropolii.

Wysokość dofinansowania uwzględnia liczbę łóżek dostępnych na szpitalnych oddziałach według stanu na koniec 2018 roku. W przypadku powiatowych – będzie to tysiąc złotych dofinansowania do jednego miejsca. Wielospecjalistyczny Szpital Powiatowy w Tarnowskich Górach otrzyma 365 tys. zł.

Gminy na walkę z epidemią mogą też wykorzystywać pieniądze z funduszu niskiej emisji. To dodatkowe 90 mln zł. Dotychczas przyjęte projekty mogą zostać wycofane i zmienione. Szpitale ze Śląska mają też otrzymać 110 mln zł dofinansowania z funduszy Unii Europejskiej w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego dla Województwa Śląskiego. **(AJ)**

Chcą się rozliczyć, a nie mogą

Mieszkańcy budynków komunalnych, zarządzanych przez Zarząd Nieruchomości Tarnogórskich, nie mogą doczekać się rozliczenia za media. W Międzygminnym Towarzystwie Budownictwa Społecznego, które przygotowuje rozliczenia, nie mogą się dowiedzieć, kiedy otrzymają rachunki. Napisali w tej sprawie list do rzecznika praw konsumentów w tarnogórskim starostwie.

„Do kogo można zgłosić się o pomoc w sprawie problemów z zarządcą budynku mieszkalnego, zarządzanego przez spółkę ZNT? Jako mieszkańcy nie możemy doprosić się rozliczeń za media tj. za wodę i centralne ogrzewanie, na które pobierane są zaliczki do czynszu (ok. 730 zł miesięcznie za 4 osoby)" – napisali lokatorzy. Ostatnie rozliczenie CO otrzymali ponad rok temu, w styczniu 2019 r. od poprzedniego zarządcy, a za wodę raz za 15 miesięcy, tj. w lipcu 2019 r.

Mieszkańcy twierdzą, że inni zarządcy pobierają opłaty za wodę co 6 miesięcy, za CO raz na rok. Pytali o to w administracji, a tam wina za brak rozliczeń była przerzucana z jednej komórki na drugą.

„Ponadto do dziś mieszkańcy nie mają informacji, z jakim stanem „konta" zostały przekazane mieszkania od jednego zarządcy do drugiego, bo informatycy przez prawie półtora roku nie potrafili wgrać danych do systemu (tak twierdzą zarządcy). Gdzie my, jako mieszkańcy, możemy się zgłosić po pomoc, bo przecież nie może być tak, że zarządca budynku razem z gminą robią sobie co chcą, a my mieszkańcy nie możemy nic z tym zrobić?" – pytają lokatorzy, którzy mają dosyć tej sytuacji i chcieliby w końcu wiedzieć, jak i kiedy będą rozliczani.

Zwróciliśmy się o wyjaśnienie sprawy do Zarządu Nieruchomości Tarnogórskich. – „Jesteśmy w trakcie przygotowywania rozliczeń ciepła za 2019 rok" – odpisała nam Katarzyna Piecha, członek Zarządu Nieruchomości Tarnogórskich. Mieszkańcy w najbliższym czasie będą otrzymywać rozliczenia na bieżąco. Nastąpiła zmiana okresu rozliczenia kosztów dostawy wody i odprowadzenia kanalizacji. Teraz będzie to od maja 2019 do czerwca 2020. Terminy obowiązują we wszystkich zasobach miejskich w Tarnowskich Górach. – Jesteśmy w trakcie realizacji zadania polegającego na wymianie wodomierzy. Napotykamy na różne problemy techniczne związane z wymianą (np. przeróbki instalacji, brak dostępu do mieszkań itp.), które na bieżąco staramy się rozwiązywać – tłumaczy Katarzyna Piecha.

Jej zdaniem zmiana terminu rozliczenia jest korzystna dla mieszkańców. Wszystkie wodomierze będą odczytane w jednym momencie, bez konieczności angażowania najemców w udostępnianie lokali w jednym terminie, co bywa dużą trudnością. Rozliczenie wpłaconych przez mieszkańców zaliczek będzie wykonane za okres od maja 2019 do czerwca 2020 r. Informacja taka trafiła w ostatnich dniach do wszystkich mieszkańców.

JACEK TARSKI

eprasa.pl 22129a0178

MURAWY Z UNESCO **BUDZĄ SIĘ DO ŻYCIA**

Hałda popłuczkowa w Tarnowskich Górach figuruje na liście dóbr wpisanych na Listę światowego dziedzictwa UNESCO. **Występują tutaj murawy galmanowe, jedne z niewielu w Polsce.**

JAROSŁAW MYŚLIWSKI

Hałda popłuczkowa to duże usypisko skały płonnej, odpadu z płuczki rud ołowiu, srebra i cynku. Tworzona od lat 40. XIX wieku, związana jest z działającą w tym rejonie centralną płuczką Królewskiej Kopalni Fryderyk. Skruszona dolomitowa skała i domieszka drobin brunatnej rudy żelaza nadały jej pomarańczową, przechodzącą niekiedy w czerwień barwę.

Teren jest skażony metalami ciężkimi i w takich warunkach radzi sobie niewiele roślin. Te, które potrafią rosnąć w tak toksycznym środowisku, tworzą unikatowe murawy galmanowe. Naukowcy potwierdzili występowanie na hałdzie popłuczkowej ponad 140 gatunków roślin kwiatowych oraz bytowanie około 170 gatunków owadów zapylających kwiaty, 6 gatunków mrówek, pająków.

– Około 16 gatunków zapylaczy jest „specjalnej troski" – rzadkich, chronionych, zagrożonych wyginięciem. Znaleziono gatunek uważany za wymarły w Polsce. Zadrzechnia fioletowa bytuje na terenie Segietu lub kamieniołomu Blachówka, ale swoją stołówkę ma na hałdzie popłuczkowej. Gdyby nie murawy galmanowe, nie byłoby warunków do życia dla tych owadów – powiedziała reporterowi Gwarka dr Monika Jędrzejczyk-Korycińska z Uniwersytetu Śląskiego. Biolodzy z UŚ od 2018 r. prowadzą projekt, który ma ocalić unikalne rośliny i związane z nimi owady. Niezwykle cennym murawom galmanowym zagrażają bowiem motocrossowcy oraz skarłowaciałe sosny. Wiele z tych drzew usunięto w ubiegłym roku, by przywrócić roślinom muraw galmanowych sprzyjające warunki do życia.

ZDJĘCIA: JAROSŁAW MYŚLIWSKI

Surfer z Orzecha w teledysku Kayah i Pectusa

Zdjęcia do klipu kręcono jesienią na Teneryfie

FOT. YOUTUBE

Jakub Kuzia wystąpił w teledysku do „Przejazdem" – wspólnego utworu Kayah i zespołu Pectus. Zdjęcia kręcono na Teneryfie.

Menadżerka Kayah znalazła Jakuba Kuzię na Instagramie i skontaktowała się z nim. Surfer zgodził się wystąpić w teledysku. Klip kręcono na Teneryfie w listopadzie ubiegłego roku. Reżyserem był Michał Węgrzyn, autor filmu „Proceder". Piosenka „Przejazdem" pochodzi z albumu Pectus „Kobiety/Wojciech Młynarski".

Teledysk miał premierę 24 marca. „Poznajcie Kubę! Kuba jest mistrzem Polski. Kuba przywiezie nam kiedyś medal olimpijski! Kuba jest absolutnym pasjonatem surfingu i kiedy w czasie kręcenia klipu wszedł do wody, ciężko go było wyciągnąć. Było zimno i normalnie pływałby w piance, ale na potrzeby słonecznego, letniego obrazka wskakiwał w kąpielówkach, wychodząc zupełnie przemarznięty, ale uśmiechnięty. Zagrał swoją rolę fenomenalnie!" – napisała w mediach społecznościowych Kayah. Teledysk można obejrzeć na kanale YouTube. **(AJ)**

Żurawie w Zielonej przetrwały zimę

Na rozlewisku Małej Panwi w Zielonej słychać od kilku dni charakterystyczne odgłosy żurawi. To dobra wiadomość, nie tylko z powodu tego, że żurawi klangor jest w lesie jednym ze zwiastunów nadchodzącej wiosny.

Jesienią te ptaki powinny odlecieć do ciepłych krajów, a pozostały nad Małą Panwią. Udało im się przeżyć zimowe miesiące i przystąpiły do godów.

– To zaskakujące, ale żurawie wiedziały, że nadchodząca zima będzie ciepła. Mają instynkt, którego nie potrafią rozgryźć naukowcy – mówi przyrodnik Czesław Tyrol.

Żurawie są większe od bocianów, mają popielate ubarwienie tułowia, czarną szyję i głowę oraz białą szeroką brew za okiem. Na ciemieniu jest czerwona plama. – Z podniesionym dziobem sięgają 170 cm. To najwyższy z występujących w Polsce ptaków – mówi Czesław Tyrol.

W Zielonej gniazdują od 1995 r. Żuraw, będąc do niedawna ptakiem skrytym i wymagającym odludnych siedlisk, ostatnio kolonizuje tereny w pobliżu człowieka.

– Ich klangor słychać do 5 km. W ten sposób odstraszają rywali – mówi Czesław Tyrol. – Henryk Sienkiewicz, podczas pobytu w Ameryce, zobaczył przelatujące żurawie i usłyszał ich głosy. Przypomniały mu się Mazury, zatęsknił za Polską i to było bodźcem do napisania noweli „Szkice węglem". **(MIR)**

Jesienią żurawie powinny odlecieć do ciepłych krajów, a pozostały nad Małą Panwią

ZDJĘCIA: JAROSŁAW MYŚLIWSKI

– To zaskakujące, ale żurawie wiedziały, że nadchodząca zima będzie ciepła. Mają instynkt, którego nie potrafią rozgryźć naukowcy – mówi przyrodnik Czesław Tyrol

Kibice Górnika Zabrze z Tworoga dla pogotowia ratunkowego

5092 zł – tyle zebrali kibice Górnika Zabrze z Tworoga, którzy postanowili pomóc zespołowi ratownictwa medycznego z tej miejscowości. Pieniądze przeznaczono na zakup niezbędnego wyposażenia, które już trafiło do ratowników.

„W obliczu pandemii koronawirusa wiele grup kibicowskich w naszym kraju zdecydowało się wspomóc pobliskie szpitale oraz zespoły ratownictwa medycznego. W tym gronie znaleźliśmy się również my. Ponieważ to lekarze oraz ratownicy prowadzą teraz największą walkę o nasze zdrowie, postanowiliśmy utworzyć zbiórkę dla naszego tworoskiego pogotowia na portalu www.pomagam.pl" – napisali kibice Górnika Zabrze z Tworoga.

Za zebrane pieniądze 8 kwietnia zakupiono: 30 przyłbic ochronnych, 30 maseczek jednorazowych, 30 par rękawic gumowych, 20 gogli ochronnych, 14 kombinezonów, 15 litrów płynów do dezynfekcji, 10 litrów mydła antybakteryjnego.

Do ratowników trafił nie tylko podstawowy sprzęt potrzebny do ochrony, ale też woda mineralna, kawa i napoje

FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

Pomogły też lokalne firmy, m.in. GS Samopomoc Chłopska Tworóg i mieszkańcy, ratownikom przekazano wodę mineralną i zapewniono ciepłe napoje. Do zespołu ratownictwa medycznego w Tworogu trafi w najbliższym czasie jeszcze generator ozonu, pulsoksymetr napalcowy, zestawy ochrony biologicznej. Kibice dziękują wszystkim darczyńcom. **(AJ)**

eprasa.pl 22129a0178

STRACH PRZED PSZOK-IEM

Prowizoryczny Punkt Selektywnej Zbiórki Odpadów Komunalnych w gminie Ożarowice mieścił się najpierw przy starej oczyszczalni ścieków w Pyrzowicach. **Obecnie znajduje się na podwórku Zakładu Gospodarki Komunalnej w Ożarowicach. Potrzebuje jednak więcej miejsca, dlatego władze gminy chciałyby, aby nowy PSZOK powstał tuż za ogrodzeniem ZGK.**

KRZYSZTOF GARCZARCZYK

Jak pokazała marcowa sesja gminnego samorządu, proponowana lokalizacja punktu, w rejonie ul. Łąkowej i w pobliżu koryta Potoku Ożarowickiego, nie podoba się niektórym mieszkańcom Ożarowic, na co wskazywały radne Elżbieta Widera i Renata Kocot. PSZOK miałby się bowiem znaleźć niedaleko dopływu Brynicy, którego koryto ma przebiegać przez środek planowanego parku. – Tu będzie park, a tu będą odpady? – dziwiła się radna Widera. – Mieszkańcy obawiają się, że tam będzie wysypisko śmieci, tak mają przekazane – dopowiedziała radna Kocot.

– Przez kogo mają przekazane, że będzie wysypisko śmieci? – denerwował się wójt Grzegorz Czapla, zdecydowanie dementując wspomniane pogłoski. Zaznaczył, że nie należy mylić punktu selektywnej zbiórki odpadów z wysypiskiem śmieci, bo to dwie różne rzeczy. Radził radnej, aby wystukała sobie hasło PSZOK w wyszukiwarce internetowej i zobaczyła, jak wygląda taki obiekt. – Jak podwórko pozamiatane, utwardzone kostką, boksy albo pojemniki na poszczególne frakcje... Dużo lepiej niż niejedno podwórko naszych mieszkańców – przekonywał.

> **– Temat jest gorący i dopiero będzie burza z tego tematu – zauważył radny Krzysztof Witkowski.**

Na razie PSZOK w Ożarowicach mieści się na terenie Zakładu Gospodarki Komunalnej przy ul. Staszica 1. Władze gminy chciałyby docelowo przenieść punkt na tyły tego zakładu, ale część mieszkańców Ożarowic jest temu przeciwna

FOT. KRZYSZTOF GARCZARCZYK

Zdaniem wójta, teren za ZGK, który gmina chce pozyskać od prywatnego właściciela, choćby w drodze zamiany gruntów, to najdogodniejsze miejsce pod PSZOK. – Daleko od zabudowań mieszkalnych i mniej więcej geometryczny środek gminy – argumentował, wskazując także na dogodny dojazd. Trudno powiedzieć, czy udało mu się przekonać wszystkich radnych, zwłaszcza tych, którzy pytali, czy nie ma w gminie dla PSZOK-u innego miejsca. – Temat jest gorący i dopiero będzie burza z tego tematu – zauważył radny Krzysztof Witkowski, pytając też o możliwość zorganizowania w tej sprawie konsultacji społecznych.

Aleja brzozowa pierwszoklasistów

Rodzice uczniów klasy I Szkoły Podstawowej im. Michała Okurzałego w Tąpkowicach zamierzają posadzić brzozy wzdłuż przyszłej drogi łączącej ulice Jana Pawła i Zgody. W sumie planuje się nasadzenie ponad 30 drzew. Pierwszoklasistów jest 25, więc każde z drzewek nosiłoby imię konkretnego dziecka.

O zamiarze zorganizowania takiej akcji pedagogiczno-przyrodniczej poinformował Krzysztof Witkowski, radny Rady Gminy Ożarowice w interpelacji skierowanej na początku kwietnia do wójta Grzegorza Czapli. Jak zaznaczył, przeprowadzenie sadzenia drzew, z uwagi na pandemię koronawirusa, rodzice biorą na siebie.

Posadzenie alei brzozowej ma być wstępem do innej, podobnej inicjatywy. Rodzice chcieliby, żeby co roku w zaprojektowanym przyszłym parku w Tąpkowicach uczniowie klas pierwszych sadzili jedno drzewo. W związku z tym Rada Rodziców zwraca się do urzędu gminy w Ożarowicach o pomoc w wyznaczeniu odpowiedniego miejsca i pomoc w zorganizowaniu nasadzeń. **(K)**

Gminna strona w czasach zarazy

Od początku kwietnia na stronie internetowej gminy Ożarowice zamieszczane są dane na temat aktualnej liczby mieszkańców zakażonych i pozostających w kwarantannie. O przemodelowanie strony www.ozarowice.pl na okres związany z pandemią COVID-19 zaapelował do wójta Grzegorza Czapli radny Piotr Tafil, składając 31 marca stosowną interpelację.

Zdaniem radnego na stronie gminy powinny być w czytelny i przejrzysty sposób zamieszczane wszelkie potrzebne dla mieszkańca informacje, tak by nie musiał ich szukać w Biuletynie Informacji Publicznej. „Czas jest szczególny i w szczególny sposób potraktować należy lęki, ale i potrzeby mieszkańców" – argumentował radny, podając za wzór strony sąsiednich gmin: Świerklańca, Bobrownik, Mierzęcic, które dostosowały swoje strony internetowe do sytuacji wynikającej z pandemii. „Jestem przekonany, że poprawienie jakości informacji w tym trudnym czasie ułatwi przetrwanie jego mieszkańcom i poprawi ich relacje z władzami gminy" – wskazywał w interpelacji.

Jak ocenia radny Piotr Tafil odzew na swój apel? – Cieszę się, że ostatnio coś na stronie www.ozarowice.pl zaczęło się zmieniać, ale myślę, że po tym pierwszym kroku powinny nastąpić kolejne. Wiem, że nasi mieszkańcy kontaktują się ze sobą w ważnych społecznie sprawach za pośrednictwem mediów społecznościowych. Jednak także oficjalna strona gminy powinna zawierać jak najwięcej użytecznych i na bieżąco aktualizowanych informacji, na przykład w kwestii organizowania różnych akcji wsparcia czy samopomocy – powiedział nam radny. **(K)**

Bocianie gniazdo on-line

Do gniazda na boisku w Świerklańcu przyleciały bociany. Można je podglądać na żywo, on-line na stronie www.bocian.swierklaniec.pl **(ESP)**

1000 zł za dożynkową koronę

Nie wiadomo jeszcze, czy ze względu na pandemię koronawirusa będzie możliwa organizacja dorocznego święta plonów w gminie Ożarowice. Jeśli tak się stanie, tradycyjna wystawa koron żniwnych, wykonywanych przez miejscowe koła gospodyń wiejskich, może być nieco droższa niż w ubiegłych latach.

Na marcowym wspólnym posiedzeniu komisji budżetu, rolnictwa i spraw komunalnych oraz oświaty, kultury, sportu i zdrowia, radna Renata Kocot z Ożarowic, w imieniu kół gospodyń, zaproponowała podwyżkę nagrody za wykonanie wieńca z dotychczasowych 250 do 1000 zł. Wniosek swój powtórzyła później na sesji rady gminy, choć już bez wymieniania konkretnej kwoty. Jak uzasadniła, przygotowanie korony żniwnej wymaga wiele trudu, jak też pewnych nakładów finansowych. Wykonane przez członkinie kół okazałe wieńce są zaś ozdobą nie tylko gminnego święta plonów, ale także dożynek powiatowych czy diecezjalnych, będąc formą promocji gminy. Wspomniała też, że podwyżka nagród za korony żniwne przyczyni się do utrwalenia tradycji ich wykonywania, gdyż zwyczaj ten powoli zanika.

Justyna Gubała, skarbnik gminy, powiedziała, że sprawę ewentualnego podwyższenia nagród za wykonanie koron żniwnych konsultowała już z dyrektor Biblioteki i Ośrodka Kultury Gminy Ożarowice w Tąpkowicach, która obiecała rozeznać możliwości budżetu swojej placówki w tej kwestii. Być może podwyżka będzie możliwa, ale na razie trudno powiedzieć w jakiej kwocie. W gminie Ożarowice jest siedem miejscowości, a koła gospodyń wiejskich działają w każdej z nich. **(K)**

Dotychczas za wykonanie wieńca koła gospodyń otrzymywały po 250 zł, ale teraz może dostaną więcej. Na zdj. zeszłoroczna wystawa koron żniwnych podczas dożynek w Pyrzowicach

FOT. KRZYSZTOF GARCZARCZYK

eprasa.pl 22129a0178

DWORSKI PARK Z POMOCĄ FUNDUSZU

Ponad 210 tys. zł dotacji przekazał Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach na rewitalizację dworskiego parku na Karłuszowcu.

JAROSŁAW MYŚLIWSKI

Park na Karłuszowcu ma ciekawą historię. Wcześniej to miejsce było nazywane Bugaj, co oznaczało kępę młodych drzew lub krzewów. Jak podaje Tadeusz B. Hadaś w Historii Tarnowskich Gór, w drugiej połowie XVII wieku powstał tutaj folwark, obok którego w 1658 r. wzniesiono dwór. W połowie XVIII wieku Franciszek Ludwik hrabia Henckel von Donnersmarck z Nakła Śląskiego kupił posiadłość, dwór przebudował na okazały, klasycystyczny pałac, w którym umieścił także zarząd dóbr hrabiowskich. To obecny budynek Zespołu Szkół Artystyczno-Projektowych w Tarnowskich Górach. Folwark „Dorota" zmienił też nazwę na „Dwór Karola" na cześć ojca Karola Józefa Erdmanna. Stąd od niemieckiego Carlshof nazwa Karłuszowiec. Charakterystyczne rzeźby św. Jana Nepomucena i św. Floriana, które stoją przed budynkiem szkolnym, ufundowała hrabina Leopoldyna, żona Franciszka Ludwika. Pałacyk przy ul. Lipowej, gdzie dzisiaj mieści się szpital pulmonologiczny, powstał około roku 1890.

„Wokół potężnego gmachu założono w końcu XVIII wieku ogród (Carlshofer Garten), który przekształcono w park. Między drzewami ustawiono w parku altany wypoczynkowe. W 1959 roku w głównym gmachu byłego zarządu dóbr otwarto szkołę odzieżową, zaś w 1964 roku w budynku przy ulicy Lipowej uruchomiono szpital przeciwgruźliczy. Stojącą obok willę zaadaptowano na potrzeby przedszkola. Obecnie park podzielony jest płotami na kilka niezależnych części, co uniemożliwia korzystanie z niego. Do założenia parkowego wiedzie aleja złożona z ponad 50 starych lip drobnolistnych (ulica Lipowa). Wewnątrz parku uwagę zwracają również aleje: klonowa oraz krótsze – grabowa i dwie lipowe. Drzewostan parku tworzą głównie: lipy drobnolistne, klony zwyczajne i jawory, graby zwyczajne, buki zwyczajne, jesiony wyniosłe i kasztanowce zwyczajne. Ciekawostką są owocujące okazy leszczyny tureckiej w głębi parku oraz niezwykłej urody dąb czerwony, rosnący na skwerze przy ulicy Legionów. W 1992 roku zespół pałacowo-parkowy został wpisany do rejestru zabytków" – napisał Tadeusz B. Hadaś.

Dotacje otrzymały osobno Zespół Szkół Artystyczno-Projektowych i Zakład Pulmonologii w Tarnowskich Górach, korzystające z podzielonego parku. Prace rewitalizacyjne prowadzono w latach 2018-2019. Na terenie szkolnym wykonano zabiegi pielęgnacyjne na 87 drzewach i 10 krzewach. Wycięto 35 drzew i sfrezowano pnie. Na terenie szpitalnym usunięto drzewa, które były w bardzo złym stanie, samosiejki oraz wykonano cięcia pielęgnacyjne i założono wiązania scalające pękające pnie.

Niezwykłej urody dąb czerwony, rosnący na skwerze przy ulicy Legionów

ZDJĘCIA: JAROSŁAW MYŚLIWSKI

Pałac przy ul. Lipowej z budynkiem zarządu dóbr na Karłuszowcu łączy aleja. Którą obecnie przegradza płot

W 1959 roku w głównym gmachu byłego zarządu dóbr otwarto szkołę odzieżową

Fundusz w czasach koronawirusa

W celu przeciwdziałania rozprzestrzenianiu się koronawirusa, w trosce o wspólne bezpieczeństwo, Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach do odwołania pracuje zdalnie.

Interesanci są proszeni o kontakt z pracownikami funduszu wyłącznie drogą mailową i pocztą tradycyjną.

Korespondencję elektroniczną prosimy kierować na następujące adresy: biuro@wfosigw.katowice.pl, czystepowietrze@wfosigw.katowice.pl, doradztwo@wfosigw.katowice.pl lub za pośrednictwem EPUAP (/wfosigw/SkrytkaESP lub za pomocą serwisu OBYWATEL.GOV.PL)

W wyjątkowych sytuacjach fundusz prosi o kontakt telefoniczny. **(MIR)**

Zgłoś się po dotację

Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach ogłosił nabór wniosków na dofinansowanie zadań w ramach „Ogólnopolskiego programu regeneracji środowiskowej gleb poprzez ich wapnowanie" na lata 2020-2021.

Dotacje można otrzymać na zakup:

– wapna nawozowego spełniającego odpowiednie, określone prawem wymagania,

– środka wapnującego.

O dofinansowanie mogą ubiegać się posiadacze użytków rolnych z województwa śląskiego, o pH gleby poniżej lub równej 5,5 i powierzchni nieprzekraczającej 75 ha.

Kosztami kwalifikowanymi są wyłącznie koszty zakupu wapna nawozowego lub środka wapnującego z wyłączeniem kosztów transportu i rozsiewania.

Wnioski wraz z wymaganymi załącznikami należy składać w sekretariacie Okręgowej Stacji Chemiczno-Rolniczej w Gliwicach, ul. Sowińskiego 26, 44-100 Gliwice, a elektroniczną wersję wniosku należy przesłać na adres: wapnowanie@wfosigw.katowice.pl.

Szczegółowe warunki udzielenia dotacji zawarte są w regulaminie naboru wniosków, dostępnym na stronie internetowej www.wfosigw.katowice.pl.

Dodatkowe informacje można uzyskać pod numerami telefonów:

– Okręgowej Stacji Chemiczno-Rolniczej w Gliwicach: 32–231–74–19 w. 22, tel. kom. 660–436–281,

– Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach: 32–60–32–341, 32–60–32–386. **(MIR)**

Dofinansowano ze środków Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach

TREŚCI ZAWARTE W PUBLIKACJI NIE STANOWIĄ OFICJALNEGO STANOWISKA ORGANÓW WOJEWÓDZKIEGO FUNDUSZU OCHRONY ŚRODOWISKA I GOSPODARKI WODNEJ W KATOWICACH.

eprasa.pl 22129a0178

OGRODY DZIAŁKOWE W PRL. WCZASY DLA SENIORÓW I ODCIĄŻENIE HANDLU

W czasach Polski Ludowej pracownicze ogródki działkowe służyły nie tylko hobbystom-ogrodnikom i relaksowi ich najbliższych. **Warzywa czy owoce wyhodowane przez działkowców często trafiały na rynek, będąc uzupełnieniem raczej skromnej oferty handlu uspołecznionego. Popularne było także organizowanie na działkach wczasów dla seniorów, którym niskie dochody lub stan zdrowia nie pozwalały na wakacyjne wojaże.**

KRZYSZTOF GARCZARCZYK

W Tarnowskich Górach organizowaniem letniego wypoczynku dla seniorów zajął się Polski Komitet Pomocy Społecznej i Powiatowa Rada Związków Zawodowych. W 1974 roku wczasy na działkach odbyły się na terenie kolejowych ogródków działkowych „Wyzwolenie" przy ul. Oświęcimskiej. Za 2-tygodniowy pobyt trzeba było zapłacić tylko 50 zł, pokrywając koszty wyżywienia. Dotację przekazał PKPS, a do pomocy przyłączyły się zakłady pracy. Tarnogórska mleczarnia przekazywała mleko, twarogi, maślankę, Wojewódzka Spółdzielnia Spożywców „Społem" – pieczywo, a kolejarze udostępnili świetlicę. W sumie w POD „Wyzwolenie" zorganizowano trzy turnusy, na każdy przyjmowano po około 50 osób. Przy rekrutacji brano pod uwagę wysokość renty czy emerytury, pierwszeństwo mieli seniorzy z najniższymi dochodami.

Jak wynika ze sprawozdań, z możliwości wypoczywania na działkach korzystały głównie samotne, owdowiałe panie. Panów było mniej. Tak czy owak, wczasy na działkach – które odbywały się również w innych tarnogórskich ogrodach działkowych – stanowiły w latach 70. i 80. bardzo popularną formę letniego wypoczynku osób starszych.

W 1976 r. w Tarnowskich Górach było 19 pracowniczych ogródków działkowych, w tym 10 przyzakładowych i 9 miejskich, które zajmowały powierzchnię 96,63 ha. Użytkowało je 1787 działkowców. Dla porównania w Piekarach było w tym czasie siedem POD o łącznej powierzchni 72,88 ha, a liczba działkowców sięgała 1604. W tarnogórskich ogrodach rosło 6260 jabłoni, 4131 grusz, 5873 śliwy, 2839 czereśni, 4096 wiśni, 451 brzoskwiń i 185 moreli, a także blisko 45 tys. krzewów owocowych. Z kolei w Piekarach Śl. rosło na działkach prawie 15 500 drzew owocowych i ponad 32 200 krzewów. Otrzymywano z nich setki ton owoców, które zaspokajały nie tylko potrzeby działkowców i ich rodzin. Jeśli dodamy do tego uprawiane tam warzywa, kwiaty, hodowane na wielu działkach kury i króliki, a nawet pszczoły, to doskonale widać, że stanowiły one ważne odciążenie dla handlu, a także źródło dodatkowych dochodów ich właścicieli.

> **Jak wynika ze sprawozdań, z możliwości wypoczywania na działkach korzystały głównie samotne, owdowiałe panie. Panów było mniej. Tak czy owak, wczasy na działkach – które odbywały się również w innych tarnogórskich ogrodach działkowych – stanowiły w latach 70. i 80. bardzo popularną formę letniego wypoczynku osób starszych.**

Oczywiście nie byłoby ogródków działkowych bez hobbystów, miłośników kwiatów i ogrodnictwa, poświęcających swojej pasji każdą wolną chwilę. Jednym z nich był niewątpliwie Adolf Nowak, działkowiec z POD im. Jana III Sobieskiego w Tarnowskich Górach, specjalizujący się w hodowli ozdobnej rośliny pnącej clematis, czyli powojnika, o którym nasza gazeta pisała w 1976 r. Powojniki to pnące krzewy lub byliny o pięknych kwiatach w rozlicznych kolorach. Ich trudna uprawa wymaga wielkiej uwagi i cierpliwości, której nie brakowało panu Adolfowi. Hodował także drzewka niskopienne, zwłaszcza jabłonie i grusze. Miał też jeszcze jedną pasję – pszczoły. Na jego działce stało siedem uli typu wielkopolskiego. Przeciętnie uzyskiwał z ula po 23 kg miodu rocznie, ale w 1976 r. osiągnął rekordowe 41 kg.

ROD Wiarus Sezam należy do młodszych ogrodów działkowych w Tarnowskich Górach. Jego początki sięgają lat 1982-1983

FOT. KRZYSZTOF GARCZARCZYK

Pamiątki po zarazie

W 1883 r. w parafii Sączów, do której należały wówczas wszystkie miejscowości obecnej gminy Ożarowice, zanotowano 99 pochówków, a w następnym – 91. Jednak w 1885 r. było ich już 144. Przyczyna tego nagłego wzrostu umieralności mogła być tylko jedna – zaraza.

Niedożywienie, uboga w witaminy dieta, brak należytej higieny i dbałości o właściwe przechowywanie zboża i produktów żywnościowych sprzyjały w dawnych wiekach powstawaniu licznych chorób, w tym zakaźnych, które pustoszyły ówczesną parafię Sączów, położoną przy granicy Królestwa Polskiego z Prusami. W XIX wieku najczęściej pojawiały się w tej okolicy przypadki cholery, ale odnotowywano też inne epidemie. Pozostałością po tych smutnych czasach jest niewielki cmentarz epidemiczny (choleryczny) przy ul. Pocztowej w Sączowie, gdzie grzebano ofiary zarazy. Dawniej miejsce to nazywano potocznie cmentarzem Ochmańskim, najpewniej od nazwiska właściciela gruntu (Ochmana), na którym chowano zmarłych. Z kolei w Ożarowicach, jeśli wierzyć lokalnej tradycji, osoby zmarłe wskutek zarazy grzebano w pobliżu obecnego skrzyżowania ulic Dworcowej, Kościuszki i Towarowej, które wtedy znajdowało się poza wsią.

Cholera nie była jedyną chorobą zakaźną, która w XIX stuleciu nawiedzała rejon Ożarowic. Na przykład w styczniu 1892 r. pojawiła się tam ospa naturalna, stając się przyczyną zgonu trzech osób. Wieści o tym błyskawicznie przedostały się na drugi brzeg granicznej rzeki Brynicy. Zaniepokojone władze pruskie całkowicie zamknęły komunikację z gm. Ożarowice, odbywającą się z Bizji przez przykomórek graniczny w Niezdarze.

Ponowny nawrót epidemii cholery w te strony nastąpił w lipcu 1905 r. W celu jej powstrzymania otwarto w Tąpkowicach specjalny lazaret choleryczny, prowadzony przez lekarza Szymona Starewicza. Jak się wydaje, podjęte działania okazały się skuteczne. Po kilku miesiącach, w październiku sytuacja została opanowana. Już w niepodległej Polsce zmagano się w gminie Ożarowice z tyfusem, ospą, gruźlicą i grypą hiszpanką. **(K)**

Lokalna tradycja przekazuje, że w tym miejscu, w pobliżu zbiegu ulic Dworcowej, Towarowej i Kościuszki w Ożarowicach grzebano przed laty ofiary epidemii

FOT. KRZYSZTOF GARCZARCZYK

eprasa.pl 22129a0178

PROBLEM Z REHABILITACJĄ. **GCR INSTRUUJE ON-LINE**

Z powodu koronawirusa GCR Repty wstrzymało przyjęcia pacjentów ambulatoryjnych. Z kolei na pobyt stacjonarny w centrum trzeba będzie czekać jeszcze dłużej niż dotychczas. **W tej chwili przyjmowani są tylko pacjenci przekazani bezpośrednio przez szpitale.**

ELŻBIETA KULIŃSKA

Od 16 marca Górnośląskie Centrum Rehabilitacyjne Repty wstrzymało zabiegi fizjoterapeutyczne i diagnostyczne dla pacjentów ambulatoryjnych, korzystających z Ośrodka Rehabilitacji Dziennej i poradni. Przyjmowani są pacjenci do leczenia stacjonarnego, ale tylko ci trafiający bezpośrednio ze szpitali. Dzieje się to po konsultacji z lekarzem prowadzącym pacjenta. Kolejka osób mających skierowanie na rehabilitację w centrum jest coraz dłuższa, a, jak wiadomo, i bez nadzwyczajnej sytuacji na rehabilitację w GCR Repty czeka się miesiącami.

Pacjentów w ośrodku jest obecnie mniej niż zazwyczaj. Kiedy wprowadzono nowe zasady w związku z koronawirusem, ci, którzy byli leczeni stacjonarnie, zostali powiadomieni o zagrożeniach i mogli opuścić ośrodek. Jednak, jak przyznaje rzeczniczka GCR, większość zdecydowała się na kontynuowanie rehabilitacji. Niektórzy już skończyli albo właśnie kończą pobyt w GCR. Co z tymi, którzy czekają na przyjęcie? – W tej chwili nic nie możemy zrobić. Stosujemy się do przepisów i czekamy na wytyczne z Narodowego Funduszu Zdrowia – mówi rzeczniczka prasowa ośrodka Marlena Szastok-Gazda. – Kiedy tylko coś się zmieni, będziemy się kontaktować z pacjentami.

Jak się okazuje, żeby chociaż trochę pomóc pacjentom, Górnośląskie Centrum Rehabilitacji Repty zaproponowało rehabilitację w domu. Niestety, nie oznacza to, że rehabilitant ich odwiedzi, bo tego nie wolno. Na stronie internetowej ośrodka zamieszczono filmy, na których specjaliści placówki udzielają praktycznych porad zdrowotnych oraz prezentują ćwiczenia rehabilitacyjne, które każdy może wykonywać sam bez konieczności posiadania profesjonalnego sprzętu.

> **GCR zachęca też do kontaktu wszystkie osoby, które chciałyby zadać pytania personelowi medycznemu dotyczące tego, jak skutecznie oraz bezpiecznie zadbać o własne zdrowie w warunkach domowych. Wystarczy napisać maila na adres: aktywniwdomu@repty.pl lub zadzwonić pod numer telefonu 32-390-17-54.**

Akcja zostało nazwana #AktywniWDomu. Specjaliści GCR „Repty" prezentują w materiałach filmowych m.in. ćwiczenia krążeniowo-oddechowe, zestaw ćwiczeń gimnastycznych oraz przekazują informacje dotyczące odporności.

– Zachęcamy wszystkich do pozostawania w domu, ale jednocześnie proponujemy podejmowanie regularnej aktywności fizycznej, którą każdy w łatwy sposób może wykonywać w swoim miejscu zamieszkania – mówi Norbert Komar, dyrektor GCR. – W tworzenie filmów zostali zaangażowani lekarze, rehabilitanci, pielęgniarki oraz pozostali członkowie personelu medycznego naszego szpitala. Prezentują oni w przystępny sposób, jak poprawnie wykonywać poszczególne ćwiczenia, a także objaśniają szereg zagadnień związanych z minimalizowaniem ryzyka zarażenia oraz dbaniem o dobre samopoczucie – dodaje. Kolejne materiały będą się sukcesywnie pojawiały na stronie.

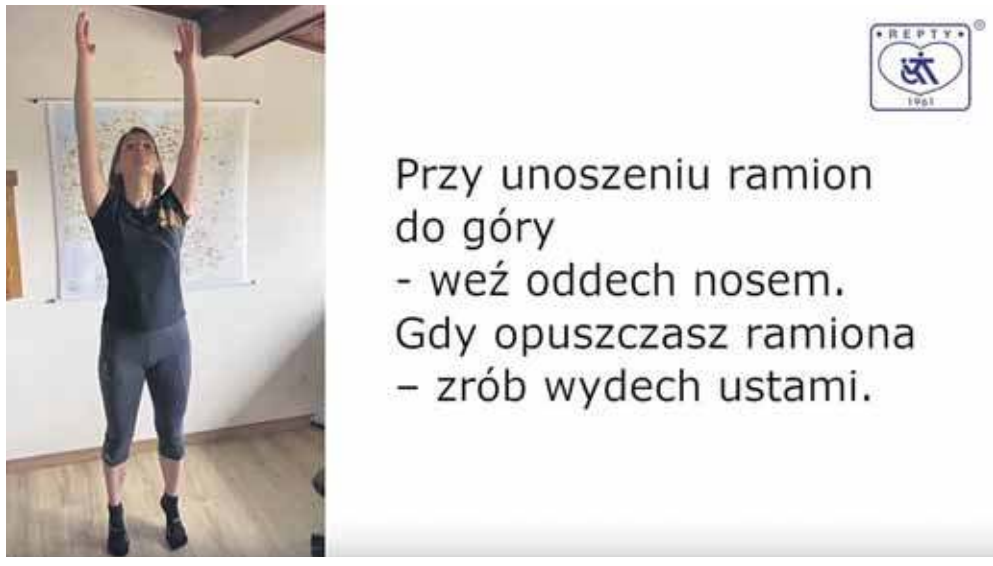

Specjaliści z GCR wyjaśniają, jak ćwiczyć w domu. Filmy udostępniają na stronie internetowej ośrodka w Reptach

GCR zachęca też do kontaktu wszystkie osoby, które chciałyby zadać pytania personelowi medycznemu dotyczące tego, jak skutecznie oraz bezpiecznie zadbać o własne zdrowie w warunkach domowych. Wystarczy napisać maila na adres: aktywniwdomu@repty.pl lub zadzwonić pod numer telefonu 32-390-17-54.

– Jak do tej pory odebraliśmy około 300 telefonów – dodaje Szastok-Gazda. Pacjenci dzwonią, gdy mają wątpliwości, czy przy konkretnych schorzeniach mogą wykonywać zaproponowane ćwiczenia oraz gdy ich wykonanie sprawia im trudność.

Stacjonarna rehabilitacja lecznicza w GCR „Repty" realizowana jest jako kontynuacja leczenia szpitalnego z powodu schorzeń, urazów i operacji układu krążenia, układu nerwowego i narządu ruchu.

Z kolei w Ośrodku Rehabilitacji Dziennej realizowane są świadczenia z zakresu rehabilitacji ogólnoustrojowej w ramach NFZ oraz rehabilitacji kardiologicznej poza systemem NFZ. Rehabilitacja kardiologiczna odbywa się wyłącznie w formie turnusów komercyjnych oraz w ramach programu Kompleksowej Opieki Specjalistycznej. Do ośrodka pacjenci mogą być kierowani przez poradnie neurologiczne, reumatologiczne, ortopedyczne, rehabilitacyjne oraz oddziały szpitalne posiadające umowę z NFZ.

Natomiast do poradni rehabilitacyjnej (rehabilitacja ambulatoryjna) pacjenci kierowani są przez lekarzy w ramach zasad określanych w kontrakcie z NFZ.

Od ubiegłego roku w GCR jest również ośrodek rehabilitacji dla osób w śpiączce.

Wymazobus ma przyspieszyć wykonanie testów

Od ubiegłego tygodnia w powiecie tarnogórskim jeździ karetka pogotowia, która pobiera wymazy potrzebne do wykonania testów na koronawirusa. Ma to skrócić czas oczekiwania na test przez osoby skierowane na kwarantannę.

Jak dowiedzieliśmy się w starostwie, problem z wykonywaniem testów polega nie tylko na tym, że badanie w laboratoriach musi potrwać. Chodzi też o to, by szybciej pobierać próbki, na co, jak wiadomo, trzeba czekać kilka dni. Na tym polega pomysł z wymazobusem – by na terenie naszego powiatu szybciej kontaktować się z osobami na kwarantannie. Dzięki temu prędzej można otrzymać wynik. W ciągu dwóch pierwszych dni wymazy pobrano od kilkudziesięciu osób.

– Akcja jest finansowana przez powiat, natomiast dokąd danego dnia jedzie wymazobus, decyduje sanepid. Pobrane próbki są przewożone do Wojewódzkiej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Katowicach, gdzie wykonywane są testy – mówi Michał Kampa, rzecznik prasowy Starostwa Powiatowego w Tarnowskich Górach. – To nowa inicjatywa, której powiat jest prekursorem w całym województwie śląskim.

Pierwszeństwo w wykonaniu testów mają pracownicy szpitali i służb walczących z pandemią koronawirusa.

(MIR)

Ambulans dla Wielospecjalistycznego Szpitala Powiatowego w czerwcu?

250 tys. zł – tyle ma kosztować nowy ambulans dla Wielospecjalistycznego Szpitala Powiatowego w Tarnowskich Górach. Swój wkład zadeklarowały miasto Tarnowskie Góry i Starostwo Powiatowe, mają też dołożyć się pozostałe gminy.

Pod koniec marca prezes szpitala dr n. med. Leszek Jagodziński mówił, że jedną z najpilniejszych potrzeb placówki jest właśnie karetka, która usprawniłaby pracę szpitala i umożliwiła szybki transport w pilnych przypadkach. Na stanie są obecnie dwa ambulanse, ale jeden często ma awarie, drugi jest wykorzystywany do jeżdżenia do laboratoriów z próbkami do badań na obecność koronawirusa.

Koszt zakupu ambulansu to około 250 tys. zł. Starostwo zadeklarowało na początku 100 tys. zł, Tarnowskie Góry kolejnych 60 tys. zł. Pozostałe gminy miałyby wesprzeć zakup kwotami uzależnionymi od liczby mieszkańców. Jeśli któryś z samorządów nie mógłby się dołożyć, powiat i Tarnowskie Góry miały wspólnie pokryć brakującą kwotę. Jednak według Jolanty Tuszyńskiej, zastępcy burmistrza ds. społecznych, wszystkie gminy wstępnie zgodziły się pomóc. Samochód jest już zarezerwowany u producenta, być może dotrze do Tarnowskich Gór w czerwcu.

(AJ)

eprasa.pl 22129a0178

PIŁKARZE I SZTANGIŚCI. 70 LAT ISKRY POŁOMIA

W tym roku 70-lecie istnienia obchodzi LKS Iskra Połomia. Chlubą tego małego wiejskiego klubu są piłkarze, którzy w zeszłym sezonie wywalczyli awans do bytomskiej klasy A. Swego czasu Iskra mogła pochwalić się także sekcją podnoszenia ciężarów, która na co dzień trenowała w pobliskim Brynku.

KRZYSZTOF GARCZARCZYK

W 1950 roku do założycieli Iskry należeli: Ryszard Skopek, Nikodem Kaszuba, Gerard Kaszuba, Eryk Przewieślik, Kazimierz Wilk i Odo Hajn, który został pierwszym prezesem klubu. Przez 70 lat związanych z nim było także wielu innych działaczy, a szczególne zasługi dla rozwoju klubu położyli miejscowi nauczyciele Jerzy i Irena Święchowie. W 1964 r. o Iskrze Połomia było głośno w całym kraju, gdyż zajęła drugie miejsce w ogólnopolskim konkursie „Boisko w każdej wsi".

Iskra to nie tylko klub mieszkańców Połomi, ale także sąsiedniej Wojski. Koronną dyscypliną od zawsze była w nim piłka nożna. Do najbardziej znanych piłkarzy Iskry należał stoper Edward Biskupek, który czynnym zawodnikiem pozostawał jeszcze grubo po pięćdziesiątce, zaliczając się do najstarszych zawodników na Śląsku. Jego rekord pobił później Werner Nawrocki, ostatnio występujący w Sparcie Tworóg, który przez pewien czas grał z Biskupkiem w Iskrze.

Drużyna piłkarska Iskry występowała głównie w najniższych klasach, ale w 1988 r. udało się na krótko awansować do klasy A. Sukces powtórzono dopiero po 30 latach, gdy w sezonie 2018/2019 Iskra zajęła w bytomskiej klasie B drugie miejsce, ustępując w tabeli tylko Orłowi Nakło Śląskie. Rundę jesienną w klasie A podopieczni trenera Tomasza Pawlika zakończyli na wysokim VI miejscu. W składzie beniaminka świetnie radzili sobie nowo pozyskani Oleksandr Tkachuk (były gracz ŁTS Łabędy, mający za sobą występy w ukraińskim klubie Avangard Pokrov), Daniel Gorlicki, Ireneusz Duda i Kamil Pawlik, którzy zastąpili paru doświadczonych kontuzjowanych graczy zespołu. Głównym atutem Iskry była gra ofensywna. W 13 meczach zdobyła aż 42 gole, a postrachem bramkarzy rywali byli Sebastian Wójcik, Marcin Okrzesik czy wspomniany Tkachuk. Zawodnicy i sympatycy klubu z Połomi cieszą się także z lepszej nawierzchni swojego boiska, którą udało się poprawić w zeszłym roku staraniem zarządu.

Chlubą Iskry Połomia są piłkarze, którzy w zeszłym sezonie wywalczyli awans do bytomskiej klasy A

FOT. ARCHIWUM LKS ISKRA POŁOMIA

Niestety, w połomskim klubie nie ma już sekcji podnoszenia ciężarów. Jej założycielem na przełomie lat 1980/81 był znany działacz i animator tej dyscypliny sportu Stanisław Dulias, ale już dużo wcześniej odbywały się w tej wsi zajęcia pokazowe z udziałem zawodników okolicznych klubów. Jako że w Połomi nie było odpowiednich warunków do treningów, organizowano je w sali gimnastycznej Technikum Leśnego w Brynku. Jak podaje Jerzy Michura, prezes Śląskiego Związku Podnoszenia Ciężarów i znawca dziejów tej dyscypliny sportu, sztangistami Iskry byli: Mariusz Polczyk, Wojciech Knopek, Robert Lipiński, Damian Latta, Waldemar Chwolik, Piotr Latta, Andrzej Szołtysik, Witold Białkowski, Stefan Janik, Waldemar Baron. Drużyna występowała w lidze okręgowej. W 1987 r. przy sali gimnastycznej powstała siłownia wyposażona w niezbędne przyrządy do ćwiczeń. Zajęcia odbywały się pod okiem instruktora Wiesława Koniecznego.

– Z okazji jubileuszu 70-lecia planujemy zorganizować w restauracji „Pod Różą" w Wojsce okolicznościową akademię. Zaplanowaliśmy ją na 21 czerwca, miejmy nadzieję, że pandemia koronawirusa do tego czasu już ustąpi i nie będzie ku temu przeszkód – mówi Piotr Jonecko, prezes Iskry. Wraz z nim zarząd klubu tworzą: Józef Woldan – wiceprezes, Adrian Kaszuba – sekretarz, Edward Kaszuba, Marcin Żyta, Anna Grzelak, Michał Gerlach (członkowie).

Lisek SAV-uś zaprasza dzieci, czyli przedszkole ruchu

Za nami już kilka tygodni ograniczeń związanych z pandemią wirusa SARS-CoV-2. – Choć to my, dorośli, w największym stopniu zmagamy się z nową organizacją pracy i życia, warto zastanowić się, z jakimi wyzwaniami mierzą się nasze dzieci – wskazuje Michalina Stachowiak z projektu Sportowa Akademia Veolia Junior, który w Tarnowskich Górach realizowany jest we współpracy z Fundacją Veolia Polska i Veolia Południe sp. z o.o.

Ruchowe przedszkole online to najnowsza inicjatywa Sportowej Akademii Veolia Junior na trudne czasy związane z pandemią koronawirusa

FOT. ARCHIWUM SAV JUNIOR

– W obecnej sytuacji przedszkola zdalnie wspierają rodziców w codziennej pracy z dziećmi. W większości są to jednak zajęcia edukacyjne i manualne. Tymczasem dzisiaj, bardziej niż kiedykolwiek, dzieciom potrzeba ruchu – mówi Izabela Rakuć-Kochaniak, prezes Fundacji Veolia Polska. – Ruch zapewnia prawidłowy rozwój przedszkolaków i korzystnie wpływa na odporność, dlatego w ramach Sportowej Akademii Veolia Junior postanowiliśmy wesprzeć rodziców i zaprosić dzieci do aktywnej zabawy online – dodaje.

Dzięki lokalnemu zaangażowaniu spółki Veolia Południe program jest promowany i może być z powodzeniem realizowany w powiecie tarnogórskim, dzięki czemu ma szansę dotrzeć do jak największej liczby rodziców i dzieci. Każdego dnia mogą oni skorzystać z cyklicznych, bezpłatnych zajęć online prowadzonych przez aktywnego liska – SAV-usia, w którego wciela się doświadczony w pracy z dziećmi instruktor. Wśród rozwiązań znajdują się również ciekawe inspiracje, które przy niskich nakładach pracy choć na chwilę odciążą rodziców w codziennych obowiązkach, a dzieci pobudzą do ruchu i rozwijania wyobraźni. Więcej szczegółów dostępnych jest w wydarzeniu na Facebooku: Ruchowe Przedszkole SAV Junior. **(K)**

Rozgrywki piłkarskie. Z awansami i bez spadków?

Prezes Śląskiego Związku Piłki Nożnej Henryk Kula poinformował, że pod uwagę brany jest scenariusz zakończenia rozgrywek piłkarskich z awansami, ale bez spadków.

Na awans liczą piłkarze Orła Białego Brzeziny Śląskie (żółto-niebieskie stroje), lidera bytomskiej A klasy

FOT. ALICJA JURASZ

2 kwietnia odbyła się wideokonferencja z prezesami podokręgów Śląskiego ZPN. Tematem były rozgrywki, które zostały przerwane w połowie sezonu, przed rozpoczęciem rundy wiosennej. Jak informuje w komunikacie prezes ŚlZPN Henryk Kula, na podstawie konsultacji z klubami zrzeszonymi w związku i pozostałymi 15 związkami wojewódzkimi, postanowiono na tym etapie nie kończyć jeszcze sezonu piłkarskiego, a obecny czas wykorzystać w celu wypracowania wspólnego stanowiska.

Rozpatrywano trzy warianty zakończenia rozgrywek: całkowite anulowanie, zakończenie rozgrywek z awansami i spadkami, zakończenie rozgrywek z awansami bez spadków.

„Po analizie przeprowadzonych konsultacji śląskie kluby przychylają się do wariantu trzeciego. Śląski ZPN będzie rekomendował powyższy wariant na spotkaniach z pozostałymi związkami wojewódzkimi" – pisze prezes. Ostateczna decyzja w sprawie zostanie wydana na podstawie uchwały PZPN. Na razie rozgrywki są zawieszone do 26 kwietnia.

Jak informuje prezes Zarząd Śląskiego ZPN, we współpracy z Komisją Rozgrywek wypracowuje rozwiązania, które w przypadku zakończenia rozgrywek pomogą klubom przygotować się do nowego sezonu.

(AJ)

eprasa.pl 22129a0178

POGOTOWIE KOMPUTEROWE

Naprawa komputerów i laptopów
Porady telefoniczne GRATIS!
ZADZWOŃ
530-004-530

bomar

STACJA KONTROLI POJAZDÓW

TARNOWSKIE GÓRY
ul. Nakielska 47,
tel. 668 023 744
ul. Doniecka 3g
ul. Zagórska 96b

TĄPKOWICE
ul. Zwycięstwa 1h,
tel. 608 579 279

Serwis - opony - klimatyzacja - zbieżność (osobowy - TIR)

AUTO SKUP
Gotówka, transport.
508-44-66-75

AUTO SKUP
kupię każdy samochód osobowy, dostawczy.
509-796-001, 798-835-341

POMOC W REJESTRACJI POJAZDÓW Z UNII EUROPEJSKIEJ
(Akcyza, VAT 24, tłumaczenia, przegląd, rejestracja Wydz. Komunikacji).
602-399-343
WWW.MOTODUDEK.PL

Szybko Tanio Solidnie
auto grześ
wymiana oleju, klimatyzacja, hamulce, diagnostyka komputerowa
www.autogrzes.pl
Tarnowskie Góry
ul. Lipowa tel. 32 769-01-21
ul. Korfantego 1 tel. 32 285-43-93

Tiger Job
PRACA W NIEMCZECH
Do pracy na produkcji, magazynie, jako kierowca C+E oraz przy zieleni miejskiej
kontakt: rekrutacja@tigerjob.pl
lub pod numerem telefonu:
32 768 27 00

- transport do 3.5 t
- kompleksowe przeprowadzki
- wynajem busów 9 osobowych
- przewóz osób

PRZYBYŁA TRANSPORT
ZADZWOŃ: 509 546 386
WWW.PRZYBYLA-TRANSPORT.PL

TRANSPORT, PRZEPROWADZKI.
503-739-655

AUTOZŁOMOWANIE
515-274-430

AUTO SKUP gotówka, najlepsze ceny, dojazd.
602-871-305, 515-274-430

SKUP SAMOCHODÓW
Płatność gotówką
730-545-060

POŻYCZKI
- KORZYSTNE WARUNKI
- OBSŁUGA W DOMU

TEL. 32 280 40 70

USŁUGI MALARSKIE
727-931-114

Borato
MECHANIKA – KONSERWATORA
maszyn i urządzeń produkcyjnych
Pracownika utrzymania ruchu
ZATRUDNIMY
Tarnowskie Góry, Nakielska 35,
borato@borato.pl, 32/768 27 10

Borato
MECHANIKA SAMOCHODOWEGO
ZATRUDNIMY
Mile widziana umiejętność:
remontów manualnych skrzyni biegów,
regeneracji turbosprężarek
Tarnowskie Góry, Nakielska 35,
borato@borato.pl, 32/768 27 10

PRACOWNIKA OGÓLNOBUDOWLANEGO
CHĘTNIE BRYGADZISTĘ
z doświadczeniem w zakresie dekarskim, wykończenia wnętrz, instalacji wod.-kan. **ZATRUDNIMY...**
Wymagane prawo jazdy.
„Rat-Bud" Tarnowskie Góry,
Nakielska 35
borato@borato.pl, 32/768 27 00

ŚLUSARZ - obróbka skrawania, podstawy rysunku technicznego - Miasteczko Śląskie. Tel. 502 211 008.

Tiger Job
PORTIERA mile widziane w zawodzie ogrodnika, elektryka lub pracownika ogólnobudowlanego ZATRUDNIMY.
Wymagane orzeczenie o niepełnosprawności.
Tiger Job, KRAZ 7220,
Tarnowskie Góry, Nakielska 35,
praca@tigerjob.pl

REMONTY MIESZKAŃ, DOMÓW, ŁAZIENEK, kompleksowo.
507-055-024

USŁUGI TOKARSKO-FREZERSKIE
Obróbka metali oraz tworzyw sztucznych
Tarnowskie Góry 603-178-477

KRYCIE DACHÓW PAPĄ TERMOZGRZEWALNĄ
9 zł/m kw. GONTY.
www.dachpapa.pl 792-888-018

NIERUCHOMOŚCI

Tarnowskie Góry k. kopalni zabytkowej - działki budowlane pod domki jednorodzinne do 1000 m kw., cena 195 zł/ m kw. 666 152 243

Zdecydowanie sprzedam działkę - altana, drzewka owocowe, krzewy, woda, prąd. 668 375 191

Pokój do wynajęcia, Tarnowskie Góry. 500 631 992

Sprzedam działki rekreacyjne, Żyłka. 799 896 421

Działkę 1,7 ha (wykarczowaną, położoną Tarnowskie Góry, Strzybnica, ul. Zagórska 2), przeznaczoną pod działalność gospodarczą - sprzedam w całości lub w częściach. 696 051 799

Kupię mieszkanie w Tarnowskich Górach. 698 293 737

Kupię garaż w Tarnowskich Górach. 698 293 737

KUPIĘ mieszkanie, kamienicę, działkę: do remontu, zadłużone, spadkowe, z problemem prawnym. Interesują mnie również udziały. Tel. 736-083-054. 73 608 30 54 e-mail: wntl@interia.pl

Działkę budowlaną w Zendku 10 i 20 arów, sprzedam. 607 666 555

Działkę budowlaną w Brynku 10 i 20 arów, sprzedam. 607 666 555

Lokal biurowy, 100 m kw., w ścisłym centrum Tarnowskich Gór, ul. Gliwicka, z własnym prywatnym miejscem parkingowym - sprzedam. 607 666 555

Dom w Psarach, ścisłe centrum, parter - dwa sklepy, piętro - trzy mieszkania, tanio sprzedam. 607 666 555

Mieszkanie w kamienicy, I piętro, 90 m kw. + piwnica + strych + 3,5 ara przynależnego terenu, własność KW, ścisłe centrum miasta, do kapitalnego remontu, sprzedam. 607 666 555

Kamińsko powiat kłobucki, gmina Przystajń działkę budowlaną położoną w lesie 3000 m kw., tanio sprzedam. 607 666 555

Pyrzowice, wynajmę firmie parter domu, po remoncie, z 6-8 miejscami mieszkalnymi. 607 666 555

MOTORYZACYJNE

Kupię stare motocykle i motorowery. 794 685 436

Kupię stary motocykl lub motorower (do remontu) z lat 60-tych, 50-tych lub starszy, tel. 606 622 466

Kupię stary lub niepotrzebny samochód lub motocykl. 698 293 737 e-mail: phiskus@op.pl

RÓŻNE

Kupię wiertarkę stołową, kowadło. 57 707 53 12

Sprzedam pszczoły z ulami. 602 770 912

Usługi minikoparką.
519-386-060

Tiger Care
PRACA dla opiekunek osób starszych w Niemczech.
Legalne zatrudnienie, kursy niemieckiego, wysokie zarobki.
Tiger Job, Tarnowskie Góry, Nakielska 35,
opiekunki@tigerjob.pl
32-768-27-12

Młode kurki nioski kolorowe.
HANUSEK
ul. Słowiańska 2 (przy tartaku).
Sprzedaż tylko o godz. 9 i 18,
tel. 609 664 811, 601 524 437.

JEŚLI CHCESZ, ABY TWOJE ULOTKI TRAFIŁY DO RĄK ODBIORCÓW, A NIE DO KOSZA CZY NA ŚMIETNIK,
włóż je do naszego tygodnika, warto.
Trafią do każdego Czytelnika z trzech powiatów – tarnogórskiego, piekarskiego i lublinieckiego.
Zyskasz - przekonaj się sam!!! Koszt 800 zł + VAT.
Zadzwoń: telefon 32-285-26-61 lub reklama@gwarek.com.pl

Firma zatrudni od zaraz szwaczki do szycia wyrobów medycznych z włókniny

Oferujemy:
Stała umowa o pracę ze stałym wynagrodzeniem.
Dogodne warunki pracy

Wymagania:
Umiejętność szycia na maszynach typu overlock i stebnówka

Osoby zainteresowane prosimy o kontakt telefoniczny – 695-946-230.

eprasa.pl 22129a0178

TRANSCOMPLEX
SERVICE

WYMIANA OPON
BEZŁYŻKOWO
BEZDOTYKOWO

ZAPRASZAMY

PRZEGLĄDY REJESTRACYJNE
WSZYSTKICH POJAZDÓW

Tarnowskie Góry
Ul. Grzybowa 90
tel: 666 462 997
tel: 32 284 12 11
Pon - Pt: 8:00-16:00
Sob: 8:00-13:00

CENTRUM REHABILITACJI MANUALMED
ul. Sobieskiego 32, Tarnowskie Góry
tel. 602 639 391
biuro@manualmed.com.pl
facebook.com/ManualmedCentrumRehabilitacji
ORŁY 2018
MANUALMED CENTRUM REHABILITACJI
DIAGNOSTYKA USG
KONSULTACJA LEKARZA ORTOPEDY TRAUMATOLOGA

Terapie specjalistyczne:
- OMT Kaltenborn
- PNF
- Chiropraktyka
- Stabilizacja (trening czucia głębokiego)

Rehabilitacja:
- Ortopedyczna
- Neurologiczna
- Wad postawy (u dzieci i dorosłych)
- Po urazach sportowych
- Kompleksowa fizykoterapia (m.in. fala uderzeniowa)

Duże doświadczenie w pracy ze sportowcami:
- TKS Karate Tarnowskie Góry - Judo Czarni Bytom - Artur „Kornik" Sowiński
- TS Gwarek - Kadra Polski Karate Shinkyokushin

MEBLE ZWADŁO 1997
ZAPRASZAMY DO NOWO OTWARTEGO SALONU FIRMOWEGO
Meble ZWADŁO
Miasteczko Śląskie
ul. Cynkowa 14
POMIAR, PROJEKT, WYCENA GRATIS
10% RABATU NA WSZYSTKIE MEBLE
- MEBLE KUCHENNE NA WYMIAR
- SZAFY PRZESUWNE POD ZABUDOWĘ
- MEBLE BIUROWE
- SYPIALNIE
- KRZESŁA, STOŁY
- MEBLE TAPICEROWANE NA ZAMÓWIENIE
32 288 89 55,
kom. 604 588 815, 696 402 805
zaklad@meblezwadlo.com
www.meblezwadlo.com

Restauracja DANUSIA
Oferujemy organizację: wesel, komunii i innych przyjęć okolicznościowych. Noclegi.
Zapraszamy!
Tarnowskie Góry, ul. Szczęść Boże 85,
tel. 603 966 537, 505 597 825
www.restauracjadanusia.pl

Noś miasto ze sobą
Gwarek
27 zł
5 zł
10 zł
29 zł
30 zł
16 zł
5 zł
Do kupienia w naszym mieście:
Redakcja Gwarka, ul. Bytomska 3
Restauracja Danuta (obok kopalni srebra), ul. Szczęść Boże 85
C.H.U. Hala, stoisko 203
Wiosna-Klocki, Rynek 15
Księgarnia Wiosna, ul. K.Miarki 7

USŁUGI MALARSKIE
- WYKOŃCZENIA WNĘTRZ -
510-866-739
WYKONUJEMY:
- MALOWANIE WNĘTRZ
- MALOWANIE ELEWACJI
- KAFELKOWANIE I FUGOWANIE
- GŁADZIE GIPSOWE
- TYNKOWANIE
- TAPETOWANIE

eprasa.pl 22129a0178